

- ◆ STRAJKI LATA 1992
- ◆ DEKLARACJA ATEŃSKA
- ◆ NOWY ETAP Powszechnego kryzysu kapitalizmu

NR 9 Grudzień 1992

PRZEGLĄD

PISMO NIEZALEŻNE

KRYTYCZNY

STRAJKI LATA 1992

W wyniku celowej polityki rządów solidarnościowych ponad 45% przedsiębiorstw państwowych wpędzonych zostało w stan niewypłacalności i groźby bankructwa, bezrobocie przekroczyło 2.5 mln osób, przy czym co 3 osoba pozbawiona jest prawa do zasiłku dla bezrobotnych. Podatki niejednokrotnie przewyższają zyski przedsiębiorstw państwowych, ale są egzekwowane kosztem realnych płac pracowniczych, świadczeń socjalnych, obniżenia poziomu usług lekarskich, podważenia bezpłatności oświaty i służby zdrowia itd., itp. Np. w KGHM w Lubinie płaca poniżej 3 mln obciążona była popiwkami w wysokości ponad 5 mln zł. W Zakładzie Górniczym "Sierszowice" za średnią płacę 3280 tys. zł odprowadza się 10,3 mln zł do skarbu państwa, a w hucie "Cedynia" płaca 3,1 mln wymagano 12,1 mln podatku /Sprawy i Ludzie, nr 27, 3 września - 7 października 1992/. Rosną ceny i istnieje realna groźba nowej fali hiperinflacji. Ludzie pracy znikąd nie mogą otrzymać realnej pomocy - czują się osaczeni ze wszystkich stron. Niezależnie od tych negatywnych dla większości ludzi pracy procesów nastąpił wzrost rozwarstwienia społecznego, rośnie w siłę wąska uprzywilejowana, grupa prywatnych właścicieli, wśród których prym wiodą elity polityczne obozu solidarnościowego i przedstawiciele warstwy zarządzającej dawnym PRL-em, oraz różnego rodzaju cwaniacy i kombinatory z nimi powiązani.

Przeciwstawienie się tym negatywnym tendencjom przez strajkujących ludzi pracy, żądania zniesienia nadmiernych różnic płacowych, kontroli nad wydatkami i dochodami spółek nomenklaturowych, żerujących na zakładach państwowych lub ich likwidacji, ograniczenia ingerencji zagranicznego kapitału w sprawy wewnętrzne kraju - ma bez wątpienia antykapitalistyczny, a nie tylko antyrządowy charakter.

CELE POLITYCZNE

Letnią falę strajków rząd starał się zdystansować na swoją korzyść. Wiernie sekundował mu w tym NSZZ "Solidarność". Wbrew pozorom rząd był również zainteresowany w rozwoju strajków, choć nie przewidział ich siły i zasięgu. Początkowo rząd zachowywał się biernie i ograniczał się do ich słownego potępienia. Jednocześnie z całą perfidią dążył do tego, aby protestujący zaostrzyli formy protestu, czego wymownym przykładem było odwołanie pod naciskiem załogi dyrektora kopalni "Rozbark" i mianowania go zarządcą komisarycznym na teje kopalni. Taka decyzja rządu wywołała głębokie

niezadowolenie załogi, a rząd uzyskał pretekst do zapewnienia dyrektorowi-komisarzowi ochrony policyjnej. Odmawiano początkowo uznania legalności strajków i reprezentatywności komitetów strajkowych, oraz uzależniano przystąpienie do rozmów od spełnienia antyrobotniczego postulatu, jakim było zaprzestanie strajków.

Prowokując zaostrzenie protestów rząd próbował osiągnąć kilka celów jednocześnie. Otóż, po pierwsze - chodziło o złamanie wszelkiej woli oporu ludzi pracy przeciw rosnącemu wyzyskowi ekonomicznemu i uciskowi politycznemu, o stłamszenie ich przy pomocy środków finansowo-administracyjnych, szczególnie tych w wielkich zakładach pracy, o pozbawienie ich prawa do strajków. Po drugie - chodziło o skompromitowanie związków zawodowych, jedynej legalnie działającej organizacji, powołanej do obrony /przynajmniej formalnej/ interesów ludzi pracy, o przeciwstawienie przywódców związkowych członkowskim masom. Po trzecie - rząd starał się zdystansować antykapitalistyczny sens protestów ludzi pracy i wykorzystać je do zdynamizowania procesu prywatyzacji polskiej gospodarki. Chodziło szczególnie o zdyskontowanie ekonomicznych postulatów przyjętych na spotkaniu związkowym w Tychach. Po czwarte - rząd chciał protesty zdystansować również pod względem ideowo-politycznym i rozpętać po raz kolejny antykomunistyczną krucjatę. NSZZ "Solidarność" umieszczał na swych transparentach hasła dekomunizacyjne, a rząd dla odwrócenia uwagi społecznej od spraw ekonomicznych i przyczyn ich pogarszania się, zapowiedział skierowanie do sądu oskarżenia przeciwko Kiszczakowi z powodu użycia siły w stanie wojennym, prokuratura w Katowicach przesłuchała w charakterze świadka w sprawie wydarzeń KWK "Wujek" Jaruzelskiego, a jednocześnie dla dodatkowego wzbudzenia opinii publicznej zwolniono z aresztu /po 2-letnim przetrzymywaniu w nim/ Ciastonia i Płatka, oskarżonych o współudział w zabójstwie ks. J. Popiełuszki. Nawet w śmierci Piotra i Alicji Jaroszewiczów starano się wpłatać KGB, choć ich życie i ewentualne wypowiedzi największe potencjalne niebezpieczeństwo stanowiły dla ekipy Jaruzelskiego, a pośrednio dla rządzącego obozu solidarnościowego. Dlatego mordercy, bez względu na motyw, im właśnie wyświadczyli największą przysługę. Po piąte - rządowi chodziło o przerzucenie odpowiedzialności za nieuchronne, w warunkach świadomego rujnowania gospodarki, podwyżki cen i obniżana poziomu życia, na strajkujące załogi. Już rząd Olszewskiego uniknął odpowiedzialności za politykę gospodarczą dzięki aferze z teczkami tajnych współpracowników Służby Bezpieczeństwa. Gdyby dotrwał do lata, zostałyby najprawdopodobniej zmiecione przez falę strajków. Rząd

Suchockiej /kolejny rząd prywatyzujący gospodarkę poprzez jej rujnowanie i odbierający socjalne uprawnienia ludziom pracy/ mógł dzięki temu wystąpić w roli "czystego" i "niewinnego".

Rząd nie starał się nawet ukrywać swych manipulatorskich zamierzeń. Na te cele otrzymał przyzwolenie i kredyty z Zachodu. Krzaklewski zachowywał się jak funkcjonariusz Międzynarodowego Funduszu Walutowego, a nie jak przywódca związkowy. Jego "Solidarność" wystąpiła w roli typowego łamistrajka. W postulatach ledwo nadążała za postulatami innych central związkowych, a mimo to odmówiła udziału we wspólnym froncie związkowym przeciwko rządowi. W efekcie, letnia fala strajków przyniosła dalsze osłabienie autorytetu tej organizacji i bezwzględny spadek jej liczebności. Następstwem takiej polityki może być tylko dalszy rozkład NSZZ "Solidarność". Kierownictwo NSZZ "Solidarność" doskonale zdaje sobie sprawę z takich konsekwencji jego działań. Dla obozu rządzącego sytuacja staje się "podbramkowa" - pole manewru mu się wyraźnie skurczyło. Nawet Karol Modzelewski przyznał, że mit "Solidarności" został już przez rząd zużyty i powiedział, że "...nie istnieje już "Solidarności" jako zróżnicowana wewnętrznie, ale stanowiąca całość, siła polityczna. Partie skupione w koalicji łączy tylko solidarnościowy rodowód oraz przekonanie, że władzę powinni sprawować ludzie o tym rodowodzie. Jest to wspólnota wyłącznie kombatancka" /Polityka nr 51, I VIII 1992/.

Tej ogólnej tendencji nie był w stanie zmienić fakt wyprowadzenia na ulice przez NSZZ "Solidarność" robotników ZPC "Ursus" i Mielca, w którym ewentualne utworzenie nowych miejsc pracy /od kilkudziesięciu do kilkuset/ będzie i tak kroplą, w morzu 13 tys. mieleckich bezrobotnych. "Solidarności" Krzaklewskiego nie uratowało również zaproponowanie wyższego niż OPZZ /1.3 mln/ wzrostu płac minimalnych /1.3 mln/. Solidarnościowa "Sieć" również okazała się niezdolna do walki o interesy największych zakładów pracy, a jej pojawienie się na scenie politycznej dowodzi jedynie pogłębiania się sprzeczności pomiędzy przywódcami związku, a zrzeszonymi w nim ludźmi pracy. Okazało się, że protesty organizowane przez NSZZ "Solidarność" służyły jedynie rozładowywaniu napięcia społecznego i pacyfikacji rozwijającej się fali strajkowej. Stąd też każdy pracownik Stoczni Gdańskiej, członek NSZZ "Solidarność", odpowiadając na ankietę w kwestii ewentualnego protestu i jego formy musiał podpisać oświadczenie, iż "...w razie strajku nie będzie rościć pretensji do "Solidarności" za jego ewentualne skutki - utratę wynagrodzenia lub upadłość przedsiębiorstwa" /Gazeta Wyborcza nr 205, I IX 1992/. Innymi słowy oznacza to brak wiary w sens strajków pracowniczych oraz zrzeczenie się jakiegokolwiek odpowiedzialności przez działaczy "Solidarności" ich demoralizację i izolację społeczną.

Rząd nie pozostał niewdzięczny za pomoc okazaną przez NSZZ "Solidarność" w rozładowywaniu napięcia społecznego i rozbijaniu jedności ruchu zawodowego. Słusznie zatem stwierdzono na łamach Magazynu Antyrządowego, że "Gdyby nie pomoc rządu udzielona pod pozorem odszkodowań za stan wojenny i zwrot majątku związków zawodowych - NSZZ "Solidarność" po obecnej fali strajków utraciłaby bezpowrotnie prymat w skali krajowej i regionalnej. Tymczasem deficyt dotychczasowej działalności Związku pokryty został z kasy państwowej. Region "Mazowsze" dla przykładu uzyskał w pierwszej racie 2,5 mld złotych tytułem "odszkodowań" /Magazyn Antyrządowy nr 30, wrzesień 1992/.

Kościół katolicki jest jedną ze znaczących sił społeczno-politycznych, biorących udział w procesie prywatyzacji i reprivatyzacji gospodarki i czerpie z tego znaczne korzyści materialne, w podzięce za które uświęca nimbem boskości stosunki kapitalistycznego wyzysku mas pracujących. Z tych zasadniczych powodów Kościół katolicki musiał wystąpić po stronie rządu. Z obawy przed dalszym osłabieniem, i tak już nadwątlonej, więzi z religijną częścią mas pracujących, nie mógł tego czynić w sposób zbyt otwarty. Np. w 24 kościołach odmówiono komitetowi strajkowemu w Tychach odczytania prośby o pomoc dla strajkujących i mszy polowych na terenie zakładu. Kościołowi najwygodniej było wystąpić w roli mediatora pomiędzy strajkującymi, a rządem, ale dopiero

wówczas, gdy okazało się, że strajkujący pomimo zmęczenia są zdecydowani na najgorsze i wobec rozwoju ruchu solidarnościowego ze strajkującymi, nie było widać końca strajku. W ten sposób Kościół mógł uratować resztki swego autorytetu i rządu w oczach części pracujących, a jednocześnie uzyskać nowe koncesje ekonomiczno-polityczne ze strony rządzącej ekipy. Wyrazem tego stała się, zawarta w projekcie ordynacji wyborczej, możliwość prowadzenia agitacji wyborczej, w kościołach, czyli możliwość wykorzystywania kościoła i religii w celach politycznych i utrwalania systemu najemnego niewolnictwa. Ponadto, na łamach prasy ogłoszono chęć likwidacji Akademii Medycznej w Lublinie i utworzenia, kosztem tego, wydziału medycznego przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim /Trybuna nr 215, 14 IX 1992/.

Te "sukcesy" Kościoła katolickiego, bodące wyrazem jego pazerności i zachłanności na dobra doczesne, są jednocześnie zapowiedzią jego przyszłej klęski. Kościół, bowiem, rozwiązując strajk w Tychach, raz jeszcze oszukał ludzi pracy.

Na czoło wśród organizatorów protestów wysunął się NSZZ "Solidarność-80". Jego przywódcy próbują wykorzystać mit, iż obecne trudności są wynikiem obojętności kierownictwa NSZZ "Solidarność" od programu z 1980 roku. Ich "kombatancka" przeszłość sprawia, że są oni bardziej odważni i radykalni w swych żądaniach, gdyż nie czują na sobie brzemienia antykomunistycznej nagonki i posiadają rozliczne powiązania z obozem rządzącym oraz ośrodkami dyspozycji politycznej na Zachodzie. Z realizacji programu "Solidarności" z 1980 roku nic dobrego dla ludzi pracy wyjść nie może, bo jego istotą było jedynie stworzenie politycznych warunków do jawnej działalności opozycji antysocjalistycznej, a postulaty socjalno-ekonomiczne przekraczały realne możliwości gospodarki i służyły jedynie pogłębianiu rozkładu ekonomicznego i Kompromitacji socjalizmu. Zdają sobie z tego sprawę obecni przywódcy "Solidarności-80", ale, jak na razie, z programu tego nie mogą zrezygnować.

"Solidarność-80" opowiada się za prywatyzacją polskiej gospodarki. Jest jedynie przeciw "pseudo-prywatyzacji dla elit i złodziei" /Odezwa Strajkowa, Tygodnik Antyrządowy, numer specjalny, sierpień 1992/, przeciw "chaotycznej i złodziejskiej prywatyzacji służącej elitom władzy i kapitałowi" /postulat nr 4 MKKN-S z 10.08.1992/. "Solidarność-80" nie wyraża zgody "na takie przekształcenia własnościowe, które pozbawiają załogi wpływu na losy zakładu i prawa do partycypacji w zyskach sprywatyzowanych przedsiębiorstw" /Sprawy i Ludzie nr 27, 5 IX-7 X 1992/. Cała ta retoryka jest zgodna z istotą powszechnej prywatyzacji, przedstawionej przez rząd i zaakceptowanej przez kapitał zachodni, a także z koncepcją "kapitalizmu ludowego" i "kapitalizmu z ludzką twarzą", lansowaną przez SdRP.

Akcentowany przez "Solidarność-80" nacjonalizm zbliża ją niejednokrotnie do KPN-u, który podczas ostatnich strajków przez swoje awanturnictwo i walkę o swoje partykularne interesy, nie ułatwiał sprawy ani dla "Solidarności-80", ani dla strajkujących załóg, lecz naraził je na zarzut agenturalnej działalności na rzecz KPN-u.

"Solidarność-80" nie posiada programu, który odpowiadałby interesom pracującej większości społeczeństwa i nie wypracowała go pod wpływem letniej fali strajków. Gdyby nawet "Solidarność-80" odniosła sukces, to robotnicy na swojej skórze odczuliby "dobrodziejstwa" chadeków i KPN-u. Robotnikowi zaś jest obojętne czy wyzyskuje go kapitał spod znaku Unii Demokratycznej, Konfederacji Polski Niepodległej, Kongresu Liberalno-Demokratycznego, czy też związany z Socjaldemokracją RP rezultat dla robotnika jest zawsze ten sam.

"Solidarności-80" udało się wykorzystać strajki dla umocnienia swoich wpływów kosztem NSZZ "Solidarność" i OPZZ. Np. w FSM w Tychach "Solidarność-80" liczyła przed strajkiem 150 członków, a w 50 dniu strajku 2000.

"Solidarność-80" nie ustrzegła się w niektórych sytuacjach awantur nic twa, czego przykładem była propozycja przyznania podwyżek płac jedynie dla strajkujących, z pominięciem osób nie biorących udziału w strajku.

"Solidarność-80" przynajmniej na czas strajków musiały zawiesić swój antykomunizm, i pójść na współpracę z OPZZ i innymi centralami związkowymi. "Solidarność-80" pozostaje jednak nadal zbyt mało liczną i mało wpływową organizacją, aby mogła zmienić polityczne oblicze kraju. Przywódcy "Solidarności-80" nie mają jasnej perspektywy programowej wyrażającej interesy pracującej większości społeczeństwa i na dobrą sprawę nie wiedzą czego chcą. To sprawia, że nie potrafią zaproponować konsekwentnego sposobu załatwienia doraźnych spraw socjalno-ekonomicznych, prawnych i państwowych.

Największą centralą związkową, biorącą udział w strajkach, było Ogólnopolskie Porozumienie "Związków Zawodowych /OPZZ/. OPZZ realizował własne, trudne, do jednoznacznego określenia, interesy. Z jednej strony - bowiem, OPZZ wielokrotnie udowodnił swoją ugodowość wobec polityki kolejnych rządów solidarnościowych. Jego przywódcy niejednokrotnie powtarzają, że nie ma innej drogi niż obecne reformy, przystają na rządowe propozycje paktów społecznych, co w istocie oznacza akceptację obecnej polityki. Dlatego Ewa Szychalska na spotkaniu przedstawicieli największych zakładów z 14 regionów OPZZ w całym kraju oświadczyła, że "OPZZ wycofa się z Międzyzwiązkowego Krajowego Komitetu Negocyjacyjno-Strajkowego, jeżeli którykolwiek z uczestniczących w nim związków zawodowych zażąda rozwiązania parlamentu lub odwołania rządu" /GW nr 194, 19 VIII 1992/ - czyli kolejny raz zaakcentowała istniejącą rzeczywistość polityczną i ustrojową.

Z drugiej strony - działacze OPZZ musieli stworzyć pozory niezbędne do udowodnienia masom pracującym, iż walczą o ich prawa i interesy, i podtrzymać w ten sposób topniejące wśród nich wpływy polityczne. Przy tej okazji działacze związkowi chcieli wykazać rządowi, i nie tylko, że "coś jeszcze politycznie znaczą" i że należy ich traktować jako poważnych "partnerów politycznych"

Z trzeciej strony - OPZZ, przystępując do MKKN-S, wzmacniał "Solidarność-80", będącą przeciwniczką największego swego konkurenta do "rządu dusz", czyli NSZZ "Solidarność". Znane są przypadki przechodzenia do "Solidarności-80" całych organizacji OPZZ-owskich lub postpezetperowskich, by przy okazji uciec od problemu rewindykacji mienia przejętego przez OPZZ po stanie wojennym. Wspólne z "Solidarnością-80" wystąpienie w roli przywódców strajków, odpierało ewentualny zarzut o "komunistycznym i antysolidarnościowym spisku".

Przywódcy OPZZ manipulują poglądami i postawami popierającej ich części mas pracujących, reprezentują w rzeczywistości interesy polskiej burżuazji o PRL-owskim rodowodzie. To interesy bonzów związkowych, a nie mas pracujących i milionów członków OPZZ, określają jego codzienną politykę. Nie mogą oni bowiem jednocześnie walczyć ze wzmagającym się wyzyskiem ekonomicznym i uciskiem politycznym mas, skoro w praktyce go akceptują. Chodzi im zatem jedynie o uczynienie wyzysku bardziej strawnym dla mas. W swej demagogicznej krytyce rządów solidarnościowych pomijają zatem problem źródeł i przyczyn obecnego stanu rzeczy i ich oceny.

Utrzymanie dotychczasowej linii politycznej czyni niemożliwym utrzymanie dotychczasowego kształtu organizacyjnego OPZZ. Stąd też bonzowie związkowi chętnie przystąpili do rozmów z rządem na temat paktu o przedsiębiorstwie państwowym, gdyż za cenę pozbawienia mas członkowskich związków zawodowych wpływu na sprawy zakładu i kraju, znajdują oni miejsce w radach nadzorczych poszczególnych przedsiębiorstw.

Wewnętrzne sprzeczności w polityce OPZZ są zatem przyczyną jego politycznej słabości. Zapowiadany strajk powszechny, choć zapewne spotkałby się ze zrozumieniem i poparciem większości mas pracujących, spłonął na panewce, zaprzestano organizować hucznie zapowiadane manifestacje uliczne, które zaczęły się wymykać nawet spod kontroli Regionu Mazowsze, nie udało się również strajk w górnictwie. Pomimo ponad 4,5 mln członków nie jest OPZZ poważnie traktowany ani

przez robotników, którzy w badaniach tradycyjnie wykazują niski stopień zaufania dla niego, ani przez rząd, który zdaje sobie sprawę z jego słabości i w podzięce za jego "zasługi" zmusza go do oddania majątku NSZZ "Solidarność", przejętego po wprowadzeniu stanu wojennego. Wyroku obozu rządzącego na OPZZ nie jest w stanie zmienić nawet służalczość jego bonzów.

Uwagi krytyczne, jakie wypowiedzieliśmy pod adresem OPZZ, odnoszą się w dużym stopniu do wielu branżowych central związkowych. Prowadzą one tę samą grę. Przy czym zasady polityki OPZZ stosują one w odniesieniu do własnej branży.

ZNACZENIE STRAJKÓW

Strajki z lata 1992 roku są bez wątpienia potwierdzeniem kompromitacji kierunku polityki kolejnych rządów solidarnościowych oraz ich krajowych i zagranicznych mocodawców, a także wyrazem narastania niezadowolenia społecznego.

W strajkach wzięła aktywny udział wielkoprzemysłowa klasa robotnicza, a więc ta siła społeczna, którą już przywódcy PZPR skazali na zejście z areny dziejów. Potwierdziła się ogólnospołeczna i ogólnonarodowa rola tej klasy.

Strajki pokazały, że o kierunku rozwoju społecznego w ostatecznym rachunku decyduje praktyczna postawa mas pracujących, a przywódców jedynie o tyle, o ile potrafią wyrażać ich bieżące i perspektywiczne potrzeby i interesy.

W strajkach i formułowanych w ich trakcie żądaniach znalazły wyraz postulaty o charakterze ogólnospołecznym i politycznym. Strajkujący upomnieli się o interesy małych zakładów pracy i pracowników sfery budżetowej. Stąd też wybuchły strajki solidarnościowe, a najdłużej strajkujący otrzymali pomoc finansową i żywnościową z innych zakładów i central związkowych. Po raz kolejny dowiedziono, że bzdurą jest mówienie o strajkach apolitycznych. "Apolityczne" strajki niczego zmienić nie mogą. O politycznej wymowie strajków i ich wielkim znaczeniu świadczy mobilizacja sił policyjnych i ich liczne demonstracje. Ponadto strajki wywołały znacznie większe straty gospodarcze, niż wyniosły sumy pieniężne przeznaczone na podwyżki płac, co jest kolejnym dowodem na to, iż rząd od początku potraktował je jako polityczną próbę sił.

Strajki w lecie 1992 roku zapoczątkowały proces odradzania się klasowego ruchu robotniczego, co znalazło swój wyraz m.in. w sformułowaniu listy 21 postulatów oraz w powołaniu Międzyzwiązkowego Krajowego Komitetu Negocyjacyjno-Strajkowego /MKKN-S/ i w praktycznym współdziałaniu związków zawodowych o różnym rodowodzie i programie.

Strajki pokazały, że rozpoczął się proces tworzenia sojuszu robotniczo-chłopskiego stosownie do nowych historycznych warunków. Działalność "Samoobrony" /bez względu na pochodzenie i powiązania jej przywódców/ jest wyrazem rzeczywistego niezadowolenia wsi polskiej z polityki kolejnych rządów solidarnościowych i w nie małym stopniu przyczyniła się do podtrzymania strajkujących.

Strajki w lecie 1992 roku są również dowodem bohaterstwa i odwagi robotników i ich przywódców. Robotnicy i robotnice FSM w Tychach potrafili przez 55 dni; przeciwstawić się oszczerczej i kłamliwej propagandzie rządowej i nie dali się sprowokować dla zwiezionych pod zakład 10 razy licznych grup lamistrajków. Z kolei strajkujący pracownicy KGHM zorganizowali legalny strajk, nie dali się zastraszyć groźbą lokautu i dowiedli całej obłudy obecnej "praworządności". Ich zapowiedź uznania KGHM za majątek porzucony i przejścia nad nim, zgodnie z obowiązującym prawem, kontroli, wobec bierności strony rządowej, zmusiła rząd do ustępstw. I jeśli będą oni nadal kontynuować swą walkę z wyzyskiem, mają szansę stać się czołową siłą i zdobyć przywództwo wśród ludzi pracy.

Uzyskane dzięki strajkom podwyżki płac dowiodą istniejącego wyzysku i ucisku ludzi pracy. Robotnikom FSM udało się wywalczyć nie tylko podwyżki płac, ale również zmniejszyć z 4,7 do 5,1 stosunek płac najwyższych /otrzymywanych głównie przez kadrę kierowniczą i specjalistów

zagranicznych/ do najniższych /otrzymywanych głównie przez polskich robotników/.

Strajki udowodniły bezskuteczność głódówek oraz demonstracji ludzi pracy zwożonych z całego kraju do Warszawy. Wszyscy, jeśli zajdzie taka potrzeba, muszą sami organizować demonstracje w pobliżu swoich miejsc pracy. Takie ewentualne lokalne demonstracje organizowane będą tańszym kosztem, a znaczenie ich i siła będą znacznie większa. Ludzie pracy w Warszawie muszą sami dojrzeć do własnych strajków i demonstracji i nikt ich w tym nie wyręczy.

Strajki zmusiły rząd do szukania sposobów osłony i utrzymania przemysłu obronnego.

Pod wpływem strajków zaostrzyły się sprzeczności w łonie poszczególnych partii politycznych.

W trakcie strajków nastąpiła w oczach ludzi pracy kompromitacja najwyższych organów władzy z Sejmem, Senatem, Prezydentem, Rzecznikiem Praw Obywatelskich i Rządem łącznie. W tym sensie skompromitowała się także Unia Demokratyczna, Unia Pracy, Gazeta Wyborcza, Socjaldemokracja RP, Trybuna, Nie i Kościół katolicki.

Np. Waldemar Kuczyński, ekonomista i członek prezydium Unii Demokratycznej w działalności OPZZ i "Solidarności-80" dopatrywał się chęci odwetu za sierpień 1980 i za wyniki wyborów w 1989 roku. Stwierdził nawet, że jest to "sojusz odwetu i z tego rodzaju sojuszem negocjować się nie powinno. Wobec amatorów skakania polskiej demokracji do gardła państwo ma obowiązek, w razie potrzeby, zademonstrować swe stanowisko"/Życie Gospodarcze nr 54, 25 VIII 1992/, czyli, mówiąc bez upiększeń, powinno użyć siły.

Z kolei Adam Michnik, redaktor naczelny Gazety Wyborczej, uznając prawo robotników do strajku oraz potrzebę istnienia posłusznych solidarnościowym rządom związków zawodowych, bronił elit solidarnościowych przed pociągnięciem do odpowiedzialności i pisał: "Styl liderów związkowych wróży bardzo źle. Z wielkim niepokojem słucham jątrzących deklaracji Leppera. Apele Mariana Jurczyka do żołnierzy - choćby wbrew jego intencjom - łatwo odczytać jako zapowiedź wojny domowej. Dowodzi to braku odpowiedzialności". Jego zdaniem działacze "Solidarności 80" "zasiadają dziś do wspólnego stołu z komunistami, by godzić w państwo demokratyczne i niepodległe". W zakończeniu artykułu zachwala Kuronia pakt o przedsiębiorstwie i. straszy czytelników w ostatnim zdaniu; "Albo uratujemy się wspólnie, albo wspólnie możemy pójść na dno" /GW nr 211, 8 IX 1992/, co jest prawie dosłownym powtórzeniem groźby i szantażu Olszewskiego, gdy obejmował urząd premiera. Przy takich ocenach już tylko jeden krok do stwierdzenia, że "kapitalizmu będziemy bronić tak, jak niepodległości". W ten sposób tragedia historyczna „staje się farsą, a aktor dramatyczny - błaznem.

Natomiast Ryszard Bugaj, lider kanapowej Unii Pracy, uznając również racje strajkujących robotników, główne uderzenie skierował przeciwko przywódcom central związkowych. Ubolewa nad tym, że "liderami tych niezadowolonych są panowie Moric czy Lepper, nic nie wskazuje bowiem na to, by mieli oni coś do zaproponowania poza czysto destrukcyjnymi działaniami". Obawia się potencjalnego zagrożenia, iż "poprzez ten protest niektórzy przywódcy wygrają swoje małe interesy". Domaga się aby protestujący otrzymali "cywilizowane przedstawicielstwo" /Życie Gospodarcze nr 54, 25 VIII 1992/. Z tego, że R. Bugaj uznaje racje strajkujących, atakuje związkowych przywódców strajków i nie próbuje wpłynąć na jednoczenie działań związkowych, wynika, że w ramach solidarnościowego podziału pracy, ukształtowanego w wyniku wałęsowskiej "wojny na górze", Unii Pracy przypadło zadanie mobilizowania i kanalizowania nastrojów ludzi pracy i tzw. lewicy.

Kierunek uderzenia w wypowiedzi R. Bugaja jest zgodny z tym, co mówił L. Wałęsa. Zwracając się do przywódców związkowych powiedział: "Ktokolwiek myśli, że można oszukać polskie społeczeństwo, to oszukuje je na dwa dni, na tydzień, a potem odpowie za to narodowi. Odpowiedzie groził dalej Wałęsa Marianowi Jurczykowi, Ewie Spychalskiej i Rajmundowi

Moricowi - jaką mądrość proponowaliście i gdzie była racja. Wszystko to w swoim czasie będzie pokazane, kto miał rację, kto był patriotą, a kto w tym sporze tylko prą patriotyzmem, ukrywając swoje nieczyste cele" /GW nr 194, 19 VIII 1992/. Innymi słowami, czynniki miarodajne pracują pełną parą i w razie potrzeby i możliwości dostarczą "dowodów" w tej sprawie.

Wbrew rzeczywistej wymowie strajków z lata 1992 roku Trybuna /nr 181, 4/VIII 1992/ pisała, że "pracownicy sektora państwowego wykrzykali solidarnościowej władzy, kapitalizm - tak, wypaczenia - nie". I dalej, odzwierciedlając poglądy SDRP stwierdzała:

"Ludzie chcą kapitalizmu ale z ludzką twarzą. Akceptują gospodarkę rynkową, ale nie w latynoskim wydaniu. Nie złości ich kapitalista jako taki". Z kolei Marek Borowski, przerażony rozmachem strajków pisał: "Lewica nie jest za rozkręcaniem strajków, chociaż często dzielimy ich motywy. Posłom lewicy zależy na takiej polityce rządu, która zażegna strajki" /Trybuna nr 175, 28 VII 1992/.

Nie przypadkowo na łamach tygodnika Nie, który reprezentuje nie tylko stanowisko opozycyjne lecz również interesy określonych kół biznesu postpezetpeerowskiego, z góry zawyrokowano, że strajki są "pozbawione szans zwycięstwa - nie spowodują ani przewrotu politycznego, ani wielkich skutków materialnych /Nie nr 35, 15 VIII 1992/. Po czołowym opozycyjnym tygodniku można było oczekiwać znacznie więcej, bardziej wnikliwego i krytycznego stosunku do strajków, ich przyczyn i zrodzonych w ich trakcie postulatów. Tak się jednak nie stało. Ta antyrobotnicza w swej istocie ocena strajków okazała się zgodna z tym, co później powiedział chadecki wicepremier Goryszewski i tym, jak oceniła strajki Polityka /np. nr 51, 55, 57/. Znaczenie i sukces strajkujących wykraczają poza doraźne podwyżki płac, gwarancje zatrudnienia dla części załóg, utrzymanie dopłat do przewozów i biletów miesięcznych, czy też utrzymanie bezpłatnej służby zdrowia. Ale już nawet to jest upokarzające dla rządzącej elity. Natomiast doświadczenie zdobyte podczas strajków procentować będzie w przyszłości.

Strajki w lecie 1992 roku miały nie tylko lokalne i wewnątrzkrajowe znaczenie. Zostały one odnotowane na arenie międzynarodowej. Trafnie oceniono ich znaczenie w instytucjach finansowych międzynarodowego kapitału, Jan M. Hume /stały przedstawiciel Banku Światowego w Polsce/ uznał za stosowne odciąć się od programu Balcerowicza, choć nie tak dawno środowiska te mówiły o możliwości przyznania Balcerowiczowi Nagrody Nobla /Trybuna nr 169, 21 VI 1992/ Z kolei Michael Doppler, szef misji Międzynarodowego Funduszu Walutowego w Warszawie, stwierdził nawet, M.?W nie jest "instytucją bez serca" i widzi możliwość renegocjowania porozumienia z Polską w sprawie spłaty przez Polskę kredytów, możliwości anulowania części długów i przekazania dodatkowego wsparcia finansowego rządzącej elicie. M. Deppler uznał, że kluczowe znaczenie dla gospodarki ma rozwiązanie problemów upadających przedsiębiorstw, wyraził zadowolenie z przygotowanych przez Polskę projektów ustaw o przedsiębiorstwie oraz dodał, że MFW "zawsze był zwolennikiem parasola ochronnego nad firmami państwowymi" /GW nr 212, 9 IX 1992/, czyli przynajmniej werbalnie, odciął się od polityki rządów solidarnościowych i wskazał, jak głębokie przewartościowania muszą zachodzić wśród zagranicznych promotorów polityki solidarnościowych rządów.

Gdyby strajki nie były niebezpieczne dla polityki obozu rządzącego i jego. mocodawców i nie dawały zdobyczy masom pracującym, rząd pozostałby bierny. Tymczasem rząd, wbrew deklaracjom, potraktował strajki jako polityczne i zastosował przeciwko nim cały arsenał środków. Przede wszystkim dążono do rozbicia zacieśniającej się współpracy i jedności ruchu zawodowego oraz strajkujących z poszczególnych branż. W roli łamistrajków wykorzystano głównie NSZZ "Solidarność" Krzaklewskiego, a także załogi niektórych zakładów pracy z ZPC "Ursus" na czele. Na osoby strajkujące napuszczano nie strajkujących, organizowano wielotygodniowe pikety pod FSM w Tychach. Grozono lokautem dla legalnie strajkujących pracowników KGHM w Lubinie. Administracja zakładów pracy

stosowała nawet takie drobne złośliwości, jak wyłączenie telefonów, odcięcie dostępu do radiowęzłów zakładowych, pozbawienie dostaw napojów chłodzących, odwołanie dyżurujących lekarzy, wymianę przepustek zakładowych, grożenie masowymi zwolnieniami. W środkach masowego przekazu trwała cały czas nagonka na strajkujących, fałszowano ich postulaty dla przeciwstawienia ich społeczeństwu.

W czasie strajków strona rządowa i administracja zakładów dawała obietnice bez pokrycia. Np. w Elblągu władze miejskie zaproponowały pracownikom MKK podwyżki o 500 tyś. zamiast obiecanych 600-700 tyś. Dyrektor KWK "Rozbark" wycofał się z podpisanych porozumień płacowych, a chadecki wicepremier Goryszewski zapowiedział powołanie specjalnej komisji dla wyjaśnienia problemu pochodzenia pieniędzy na podwyżki płac w górnictwie. W pewnym momencie strajku w Tychach okazało się, że rząd nie ma nawet pieniędzy dla łamistrajków, co miało zapewne ich zaktywizować wobec strajkującej części załogi.

W roli narzędzia rządowej prowokacji wystąpił solidarnościowy kombatanat Kazimierz Świtoń. Powiadomił on, z kłamliwym powołaniem się na Komitet Strajkowy, Komendanta Wojewódzkiego Policji w Katowicach i Ministra Spraw Wewnętrznych, że w FSM "podłożony jest materiał wybuchowy". Komitet Strajkowy musiał zdemontować tę informację. Jednakże przekazanie jej przez K. Świtonia mogło posłużyć za pretekst do użycia przeciwko Komitetowi Strajkowemu i protestującej załodze sił antyterrorystycznych. Władze państwowe ograniczyły się jedynie do demonstracyjnego odblokowania budynku Dyrekcji, który i tak został opuszczony przez strajkujących bez zdecydowanego oporu.

Bez względu na twierdzenia oficjalnej propagandy, rząd został zmuszony do korekty swojej polityki. O tym, że będzie ona miała antyrobotniczy i antypracowniczy charakter świadczy wysunięty obecnie projekt paktu o przedsiębiorstwie państwowym, chęć przyspieszonej realizacji programu powszechnej prywatyzacji, dokonywane podwyżki cen, ograniczone w stosunku do poprzednich obietnic podwyżki rent i "emerytur," zapowiedź likwidacji części kopalń i hut, wzywanie w Kościele do tworzenia pozytywnego wizerunku kapitalisty i udzielenia im duchowego wsparcia, wymycie rąk przez Trybunał Konstytucyjny w sprawie orzeczenia niezgodności z konstytucją kodeksu etyki lekarskiej, który dopuszcza odsunięcie od zawodu lekarza za dokonywanie aborcji.

Najbardziej spektakularnym zwycięstwem strajkujących jest uzyskanie od rządu zapowiedzi /która ^ nie jest tożsama z automatyczną realizacją/ odejścia od rujnującego przedsiębiorstwa państwowe "popiwku". Jednakże sukces ten jest połowiczny, gdyż, po pierwsze - popiwek doprowadzając na skraj bankructwa 45 'Xi przedsiębiorstw państwowych i otwierając drogę dla powszechnej prywatyzacji spełnił już swoją główną rolę, więc rząd może ewentualnie od niego odejść dla wykazania, że liczy się z „opiniami publiczną”, a po drugie - niektóre wypowiedzi działaczy solidarnościowych wskazują, że rząd już wcześniej był gotów do rezygnacji z niego dla doraźnego politycznego wzmocnienia NSZZ "Solidarność". Np. Roman Rałęzewski /ze Stoczni Gdańskiej, jeden z liderów "Sieci"/ w rozmowie z dziennikarzem Gazety Wyborczej powiedział: "Nie wierzymy ani w te manifestacje, ani w skuteczność 'krajówki'. Przecież nawet Balcerowicz napisał w swej książce, że popiwek byłby dawno zniesiony, ale 'krajówka', Kaczyńscy, Borusewicz nie domagali się tego. Olszewski na zjeździe 'S' też ujawnił, że związek nie naciskał go w sprawie popiwku. Jeśli rząd przyspieszył ostatnio pracę, to dlatego, że odczuwa wciąż naszą presję" /GW nr 214, 11 IX 1992/.

STRAJKI W 1980 I 1992 ROKU

Na zakończenie popelnijmy świętokradztwo /jak wyraził się Wałęsa/ i porównajmy strajki z 1980 i 1992 roku.

Otóż, wspólne dla tych dwóch wielkich fal strajków jest to, że wzięła w nich udział wielkoprzemysłowa klasa robotnicza. Wtedy i obecnie istotą ich był protest przeciwko kapitalizmowi, o

szansę lepszego życia, obronę godności, wolności i sprawiedliwości społecznej, choć w sensie politycznym zostały skierowane przeciwko socjalizmowi. W ostatnich strajkach akcenty antykomunistyczne były jednak mniejsze i zrezygnował z nich nawet M. Jurczyk. I wtedy i obecnie linia polityczna wyrażana przez protestujące masy różniła się z linią reprezentowaną przez dużą część przywódców związkowych, którzy teraz są "za" kapitalizmem i jednocześnie mówią, że z nim walczą. Ci przywódcy związkowi krytykowaną linię polityczną rządu rozpatrują z punktu widzenia swoich własnych interesów.

Jeśli zaś idzie o różnice, to w 1980 roku na czele strajkujących stała zwarta, posiadająca spójny program i zdecydowana na wszystko grupa zawodowych opozycjonistów. Grupa ta miała bezpośrednie poparcie kapitału międzynarodowego i jego agend propagandowych. W 1992 roku przywódcy związkowi nie posiadali jednolitego programu, walczyli jedynie o utrzymanie się na powierzchni życia politycznego i nie byli zainteresowani w rozszerzaniu skali protestów aż do zwycięskiej walki o władzę polityczną, nie posiadali poparcia propagandowego i nie posiadali też stojącej za nimi partii politycznej.

W przeciwieństwie do obecnych władz, w 1980 roku władze szybko zareagowały i wysłały na rozmowy ze strajkującymi specjalne komisje rządowe. Różnica ta wynika z charakteru władzy. W 1980 roku władza była rozbita pod względem ideowo-politycznym. Niektóre jej kręgi przygotowały się do nadciągającego protestu społecznego i udzieliły jawnej opozycji antysocjalistycznej najpierw pośredniego, a później bezpośredniego poparcia. Wspólną troską obu tych środowisk było zdyskontowanie protestu robotniczego i restauracja kapitalizmu w wszelkimi tego konsekwencjami dla ludzi pracy. Natomiast obecnie zróżnicowanie władzy w tej podstawowej sprawie jest pozorne. Kapitalizm i wyzysk społeczny jest dogmatem, którego przekroczyć nie chcą wszystkie ugrupowania solidarnościowe. W 1980 roku rządzącym elitom politycznym chodziło o otwarte złamanie linii socjalizmu, natomiast dzisiaj o dobiecie jego resztek i złamanie oporu społecznego.

Z protestów W 1992 roku wynikają także nauki o charakterze ogólnym: po pierwsze - problemów pracującej większości mas pracujących nie można dziś rozwiązać na drodze rozwoju kapitalizmu ani przyspieszonej realizacji programu powszechnej prywatyzacji. Kapitalizm nie jest w stanie zabezpieczyć tych potrzeb socjalnych pracującej większości społeczeństwa, które był w stanie zabezpieczyć socjalizm na bardzo wczesnym etapie swego rozwoju. po drugie - należy wiedzieć nie tylko kiedy zorganizować strajk i mieć program strajku, ale również jak wycofać się w swoim czasie, bo nie każde wycofanie się jest przegraną. Porozumienia, które tego nie uwzględniają rodzą tylko wątpliwości. Bo np. czy przeciąganie strajku w FSM w sytuacji, gdy warunki porozumienia można było osiągnąć wcześniej, jest tylko wyrazem braku doświadczenia, czy czymś gorszym. po trzecie - kierując strajkiem należy oceniać sytuację niezależnie od rządowej propagandy, która dla osiągnięcia swoich celów jest w stanie powiedzieć każde kłamstwo. po czwarte - tylko zdecydowana i jednolita postawa większości pracujących i związków zawodowych jest w stanie wymóc zmianę polityki rządu. po piąte - najbardziej skuteczną bronią w walce z polityką rządu jest polityczny strajk powszechny, w którym cele doraźne powinny być połączone z celami perspektywicznymi i im podporządkowanymi. po szóste - w celu skupienia w jeden nurt rozproszonej walki mas pracujących niezbędna jest ludowo-demokratyczna partia polityczna, która powstanie, gdy dojrzą ku temu odpowiednie warunki.

Edward Krycki

NAD 21 POSTULATAMI

Kulminacyjnym momentem w rozwoju walki strajkowej w lecie 1992 roku było powołanie Międzyzwiązkowego Krajowego Komitetu Negocjacyjno-Strajkowego i sformułowanie listy 21 postulatów, prowadzących do zmiany polityki rządu w celu obrony interesów pracującej większości społeczeństwa. Listę postulatów podpisali przedstawiciele sześciu central związkowych: Federacja Związku Zawodowego Górników /Rajmund Moric/, NSZZ "Solidarność-80" /Marian Jurczyk/, Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych /Ewa Spychalska/, Związek Zawodowy Górników w Polsce /Jan Kisielewski/, Związek Zawodowy Maszynistów Kolei w Polsce /Jan Zaborowski/, Związek Zawodowy Rolnictwa "Samoobrona" /Andrzej Lepper /. Pod postulatami podpisali się także przedstawiciele Komitetu Strajkowego Kombinat Górnico-Hutniczego "Polska Miedź" S.A. oraz Zakładu nr 2 z Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Tychach, który pełnił rolę gospodarza. Uczestnicy porozumienia zobowiązali się do nie podejmowania separatystycznych ruchów z rządem, nie organizowania strajku generalnego /choć w zmienionej sytuacji nie odrzucali takiej ewentualności/. Deklarowanym celem nie było bowiem sparaliżowanie i załamanie produkcji, ale zainicjowanie zmian, prowadzących do jej ożywienia.

Powstanie Międzyzwiązkowego Krajowego Komitetu Negocjacyjno-Strajkowego było istotnym krokiem ku zjednoczeniu wysiłków w walce o powstrzymanie ofensywy kapitału na ekonomiczne i socjalne prawa "ludzi" pracy. Wiele związków zawodowych, w tym NSZZ "Solidarność", będący na usługach rządu, znalazło się poza Komitetem. Jednakże sam fakt powstania Komitetu był cennym doświadczeniem w walce z polityką rządów solidarnościowych. Powstanie jego było, z jednej strony - wyrazem zmian nastrojów wśród ludzi pracy i jednoczenia się ich, niezależnie od przynależności związkowo-organizacyjnej, w walce o swoje bieżące i perspektywiczne interesy; a z drugiej strony - pokazywało, że zmiany te były tak głębokie, iż musieli je uwzględnić poszczególni przywódcy związków zawodowych, jak i bardziej dalekowzroczni przeciwnicy.

21 postulatów ogłoszonych w Tychach było wyrazem protestu przeciwko kapitalistycznej polityce rządu i jego krajowych i zagranicznych mocodawców, pierwszą próbą stworzenia szerokiej koalicji związkowej na bazie porozumienia w sprawie rozwiązania najbardziej podstawowych problemów socjalno-ekonomicznych, dotyczących pracującej większości społeczeństwa. Ponieważ porozumienie zawarły związki zawodowe o różnych orientacjach politycznych i rodowodach, postulaty zawierały sprzeczności i pewne nadmierne uogólnienia, które dawały rządowi możliwość wyjścia z twarzą. Analizując postulaty znajdziemy wśród nich takie, z którymi się zgadzamy oraz takie, które budzą nasze wątpliwości,

Przyjrzyjmy się kolejnym postulatom...

Międzyzwiązkowy Krajowy Komitet Negocjacyjno-Strajkowy żąda "1. Transformacji ustrojowo-gospodarczej służącej pomyślności narodu i państwa". Postulat ten nie określa o jaką "transformację" chodzi, powstrzymującą ofensywę kapitału, czy też jej służącą. Jeśli można jeszcze zrozumieć sformułowanie "pomyślność narodu", jako pomyślność pracującej większości społeczeństwa, to "pomyślność państwa", jako aparatu klasowego ucisku ludzi pracy i gwaranta obecnych transformacji ustrojowych, jest ogólnie mówiąc, nieco dwuznaczne. Brak jasnego określenia kierunku "transformacji ustrojowej" mści się na autorach w następnych postulatach.

"W postulatcie 2 żąda się "Podporządkowania polityki gospodarcej nadrzędnym celom społecznym". Jakże to są te "nadrzędne cele społeczne" i przez jakie konkretne grupy społeczne są określane - tego w tym postulatcie nie ma.

Postulat numer 5 - "Podjęcie polityki gospodarczej likwidującej bezrobocie" radykalnie brzmi, ale wymaga uszczegółowienia, gdyż inaczej będzie funkcjonował jako hasło propagandowe wypisane na sztandarze przez obóz rządzący.

Postulat likwidacji bezrobocia jest jednak mniej radykalny, niż urzeczywistnienia prawa do pracy dla wszystkich dorosłych członków społeczeństwa. Bezrobocia nie można zlikwidować bez centralnego planowania i kierowania gospodarką całego kraju, ale ten problem jest pominięty.

W postulatcie 4 żąda się "Natychmiastowego odstąpienia od dotychczasowej chaotycznej i złodziejskiej prywatyzacji służącej elitom władzy i kapitałowi".

"Czy to oznacza, że dopuszczalna jest prywatyzacja "nie chaotyczna i nie złodziejska"? Przecież "elitom władzy i kapitałowi" służy wszelka prywatyzacja majątku państwowego. Jeśli już wyeliminujemy chaotyczny i złodziejski charakter prywatyzacji, a także sprawimy, iż ona nie będzie odpowiadała "elitom władzy i kapitałowi", to czy to oznacza, że sygnatariusze są za "kapitalizmem ludowym". "Kapitalizm ludowy" stanowi przecież wunderwaffe /"cudowną broń"/ i ostatnią deskę ratunku dla obecnego obozu rządzącego i jego klienteli.

Kapitalizm i prywatyzacja nie są w stanie rozwiązać problemów pracującej większości społeczeństwa. Związki zawodowe powinny w obecnej sytuacji opowiadać się za udziałem kapitału prywatnego w gospodarce, ale pod warunkiem, że w wyniku inwestycji tworzy on z własnych środków nowe miejsca pracy od podstaw, a nie celowo rujnuje przedsiębiorstwa państwowe i kupuje je za kilka lub kilkanaście procent ich wartości, na raty płacone z zysków przejętych przedsiębiorstw.

Postulat 5 żądający "Uchylenia ustawy o jednoosobowych spółkach skarbu państwa znoszące/ kontrolę społeczną nad zarządem majątkiem ogólnonarodowym" - jest słuszny, ale jeśli jego autorzy wyjaśnią i uwzględnią powyższe zastrzeżenia.

Pod postulattem 6 żądającym "Ożywienia rodzimego przemysłu i rolnictwa oraz jego ochrony przed zniszczeniem przez obcy kapitał", postulattem 7 żądającym "Ochrony rynku wewnętrznego uwzględniającego interesy polskich podmiotów gospodarczych i krajowych konsumentów" oraz pod postulattem 8 żądającym "Przebudowy systemu bankowego i finansowego państwa oraz obszaru podatków i ceł pod kątem ochrony przychodów budżetu państwa, rodzimego przemysłu, rolnictwa i interesów obywateli" - mógłby z pewnością podpisać się nawet KPN, opowiadający się za prywatyzacją oraz wyrażający interesy polskiego kapitału i troszczący się szczególnie o dwa resorty, tj. MON i MSW, aby uzyskać narzędzia polityczne do ekonomicznego ujarznienia mas pracujących przez kapitał narodowy i walki z politycznymi konkurentami. Podpisałoby się pod nimi wielu posłów Sojuszu Lewicy Demokratycznej /SdRP/, pilnujących interesów uprzywilejowanej warstwy zarządzającej dawnym PRL-em, a obecnie funkcjonującej w centrum kapitalistycznych "transformacji ustrojowych". Pod żądaniami tymi z całą pewnością nie mogliby podpisać się ludzie z Unii Demokratycznej, Kongresu Liberalno-Demokratycznego, Unii Polityki Realnej - które w naszym kraju stanowią ekspozyturę kapitału międzynarodowego.

"Krajowi konsumenci" i "obywatele" obejmują nie tylko ludzi pracy, ale również różne warstwy prywatnych posiadaczy i wyzyskiwaczy. Podobne zróżnicowanie występuje wśród "polskich podmiotów gospodarczych" oraz "rodzimego przemysłu i rolnictwa". Cytowany dokument jest pod tym względem bardzo nieprecyzyjny i nie uwzględnia tego.

W postulatcie 9 żąda się "Natychmiastowej likwidacji 'popiwku' i dywidendy oraz stworzenia równoprawnego systemu podatkowego w stosunku do całej gospodarki niezależnie od form własności". To żądanie likwidacji "popiwku" jest słuszne, gdyż stanowi on formę wzmożonego wyzysku pracujących i główne narzędzie prywatyzacji majątku państwowego. Rząd zapowiada stopniowe odejście od "popiwku", ale robi to oczywiście dopiero wówczas, gdy będzie od tego zmuszony i gdy będzie w stanie zaślepić go innym administracyjno-ekonomicznym narzędziem realizacji swojej polityki. Natomiast w sprawie żądania "natychmiastowej" likwidacji dywidendy, można mieć istotne zastrzeżenia. Likwidacja jej oznaczałaby wzrost podatków pośrednich, osłabienie wpływów budżetowych i możliwości świadczeń na cele ogólnospołeczne oraz umocnienie kapitału prywatnego w handlu.

Jeśli zaś idzie o tę część postulatu, w której żąda się "równoprawnego systemu podatkowego" niezależnego od "form własności" - to jest ona utopijna i reakcyjna.

Przy życzliwej interpretacji żądania równoprawnego traktowania poszczególnych sektorów naszej gospodarki, można przyjąć, iż jest to dążenie do przeciwstawienia się uprzywilejowanej pozycji znacznej części sektora prywatnego /szczególnie wielkiego kapitału krajowego i międzynarodowego/, celowej ruinie sektora państwowego oraz wynikającym stąd trudnościom budżetowym i ograniczeniom w zaspakajaniu potrzeb społecznych w sferze zabezpieczenia socjalnego i ochrony zdrowia. Ale na tym się jednak cała sprawa nie kończy.

Otóż, z hasła równoprawnego traktowania trzech sektorów w gospodarce największe korzyści wyciągnęły najbardziej pazerne i bezczelne grupy kapitału krajowego i zagranicznego, uprzywilejowana warstwa zarządzająca dawnym PRL-em oraz polityczna klientela obozu solidarnościowego, szeroko korzystająca z kredytów i dotacji państwowych i zagranicznych. Efekty tego "równoprawnego traktowania" przejawiają się m.in. w groźbie bankructwa prawie połowy przedsiębiorstw państwowych i 2,5-milionowym bezrobociu, a także w groźbie bankructwa i niewypłacalności wielu gospodarstw chłopskich, drobnych przedsiębiorców, handlowców i rzemieślników w mieście. W walce ze skutkami polityki rządów solidarnościowych nie należy więc używać hasła, których skutki realizacji chce się zwalczyć. Inaczej farsa historyczna zaczyna się święcić tryumf.

Jeśli więc związki zawodowe dążą 'w imieniu ludzi pracy do wywarcia wpływu na politykę ekonomiczną państwa i jej zmiany, to muszą zażądać cofnięcia ulg i dotacji ze środków państwowych do wielkich przedsiębiorstw kapitalistycznych, zażądać zwrotu pobranych sum pieniężnych lub zażądać przejęcia ich przez państwo za długi, a to oznacza cofnięcie procesu prywatyzacyjnego wielkich i średnich zakładów pracy. Poza tym, na obecnym etapie konieczne jest utrzymanie dotacji do rolnictwa, nie można bowiem pozwolić na żywiołową koncentrację ziemi w rękach nielicznych kapitalistów wiejskich, kosztem wycucia z ziemi milionów mieszkańców wsi. Na wsi prowadzonych jest bardzo wiele drobnych gospodarstw rolnych, które dają nie tylko zatrudnienie, ale wyżywienie i mieszkanie dla większości jej mieszkańców, a nie tylko wielkich i średnich. Przyjęcie równoprawnego traktowania poszczególnych sektorów oznaczałoby więc uznanie status quo, istniejącego w wyniku polityki obozu solidarnościowego i jego mocodawców. Uwzględnić to muszą nie tylko związki zawodowe działające w przemyśle państwowym, ale także rolnicza "Samoobrona", tym bardziej, że w postulatcie 11 żąda się polityki kredytowej wobec rolnictwa "uwzględniającej koszty i cykle produkcji, gwarantującej przetrwanie gospodarstw i ich rozwój". A to, jak wiadomo, nie ma nic wspólnego z jednakowym traktowaniem przedsiębiorstw o różnych typach własności.

Po uwzględnieniu powyższych uwag oraz przy uwzględnieniu obecnej roli przedsiębiorstw o różnych formach własności w polityce rządu, można zgodzić się z postulatem 10, w którym żąda się "Natychmiastowej likwidacji zatorów płatniczych i pseudozadłużeń przedsiębiorstw państwowych, rolnych oraz innych podmiotów gospodarczych, działających w sektorze rolnictwa", postulatem 11 oraz postulatem 12, w którym żąda się "Wprowadzenia stopy procentowej w sferze kredytów bankowych, służącej rozwojowi produkcji i usług oraz promocji przedsiębiorstw" Chodzi jednak nie tylko o "pseudozadłużenia", ale głównie o realne zadłużenie powstałe w wyniku dyskryminacyjnej polityki rządu, kiedy podatki były większe od zysków.

Postulat 15 - "Urealnienia kursu dolara i oparcia jego wysokości na relacjach służących ożywieniu produkcji i eksportu oraz hamowaniu zbędnego importu" - jest, generalnie rzecz biorąc, słuszny, chociaż skutki tego, szczególnie w pierwszym okresie, nie ' będą jednoznaczne dla zakładów państwowych, pracujących na eksport. Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy celowo utrzymują wyższy kurs złotówki, aby eksportować na rynek polski i niszczyć jego gospodarkę.

"Urealnienie kursu dolara", czyli jak można przypuszczać, podniesienie jego, w tej sytuacji jaka jest, ożywi spekulację na rynku walutowym. Konieczne byłoby zlikwidowanie lub ograniczenie prywatnego rynku walutowego i utrzymanie w tym względzie monopolu państwowego.

Postulat 14 żądający "Polityki społecznej służącej ochronie zdrowia i nauki oraz promocji polskiej kultury" - jest generalnie słuszny. Ale nie precyzuje czy "poprawa" np. ochrony zdrowia ma się dokonać na drodze jej dalszej prywatyzacji, czy też powstrzymania tego procesu i poprawy funkcjonowania państwowej ochrony zdrowia. Nie precyzuje się czemu mają służyć "nauka" i "polska kultura", jak mają się one mieć do potrzeb i interesów pracującej większości społeczeństwa.

W postulatcie 15 jest żądanie "Określenia strategicznych kierunków polityki wobec wszystkich gałęzi gospodarki narodowej". Trzeba przyznać, że jest ono nazbyt ogólne i nieco dziwnie brzmi. Swoje cele "strategiczne" rządzący oboz polityczny i jego zagraniczni mocodawcy określili już dawno - idzie im o utrwalenie stosunków kapitalistycznych i wzmożenie wyzysku mas pracujących na drodze ruiny głównie sektora państwowego i ich zastraszenia bezrobociem.

Żądanie to "jest słuszne tylko o tyle, o ile domagamy się określenia kierunków strategicznych biorąc za podstawę interesy pracującej większości społeczeństwa, a nie kapitału krajowego i zagranicznego.

W postulatcie 16 MKKN-S domaga się "zawieszenia procedur egzekucyjnych wobec wszystkich podmiotów gospodarczych" "do czasu wdrożenia postulowanych systemowych zmian w sferze kredytu bankowego i obsługi bankowej". Postulat ten jest słuszny w odniesieniu do przedsiębiorstw państwowych oraz wielu państwowych i prywatnych gospodarstw rolnych. Ale czy przypadkiem postulat ten nie obejmuje spółek dawnej i nowej "nomenklatury* zamieszanych w afery na wielką skalę? Jeśli to "zawieszenie procedur egzekucyjnych" ich nie dotyczy, to nie można postulatów programowych formułować w sposób tak ogólny. Chyba, że jest inaczej...

Żądanie 17 - "Podjęcia kompleksowej polityki socjalnej i mieszkaniowej, chroniącej polską rodzinę" - w sensie ogólnym jest słuszny i do przyjęcia dla każdego rządu. Ale nie precyzuje się o jaką "polską rodzinę" chodzi. Nie zajmuje się jednocześnie stanowiska wobec budownictwa państwowego i spółdzielczego.

W żądaniu 18 "Przyjęcia parametrycznego systemu, wiążącego fundusz płac przedsiębiorstwa z poziomem akumulacji" - w ogóle nie wiadomo o co chodzi. Bo, czy to ma oznaczać, że im wyższa akumulacja, tym większy fundusz płac - ekonomiczny absurd. Jak świat światem, zwiększona akumulacja może się dokonać** tylko kosztem płac. A może: im mniejsza akumulacja, tym mniejszy fundusz płac? Tylko, co z tą różnicą? Wydaje się, że jeśli postulat miał się spotkać z oddźwiękiem wśród innych grup pracowniczych, to powinien zostać zapisany jaśniej.

W postulatcie 19 zawarte jest żądanie "Zagwarantowania minimalnych płac, emerytur i rent na poziomie uwzględniającym godność człowieka". Trzeba przyznać, że postulat jest wręcz kuriozalny. Zamiast żądać stosowania jedyne podstawowe obiektywne kryterium, jaki jest jakość i wydajność pracy, wprowadza się subiektywistyczne i indywidualistyczne kryterium "godności człowieka". Żądanie "zagwarantowania minimalnych płac, emerytur i rent" było już rozstrząsane od 1980 roku przez "Solidarność" i ekipę Jaruzelskiego i ciągle odżywa na nowo, wobec ciągłej ofensywy grup społecznych ekonomicznie uprzywilejowanych. W postulatcie tym nie znalazło się natomiast żądanie np. jednakowej płacy za jednakową pracę, odniesienia renty i emerytury do płacy na danym stanowisku pracowniczym, określenia stosunku płacy minimalnej do maksymalnej, czy też wysokiego opodatkowania dochodów osobistych kapitału ponad określony poziom w celu zachęcenia go inwestycji.

Postulat 20 żądający "Podjęcia interwencjonizmu państwa na rzecz uruchomienia polityki antyrecesyjnej między innymi poprzez zamówienia rządowe i spójny system podatków i cel" - jest oczywiście słuszny. Ale interwencjonizm musi dziś objąć

praktyczne kierowanie podstawowymi działaniami gospodarki i przedsiębiorstwami. Jednakże postulat ten pomija problem dotychczasowych "zamówień rządowych" składanych w spółkach z racji określonych powiązań i koneksji politycznych i pobierających sumy pieniężne znacznie przekraczające wartość włożonej pracy, a także rolę różnych firm konsultingowych.

Postulat 21 żądający "Pociągnięcia do odpowiedzialności karnej winnych zrujnowania gospodarki polskiej" - jest również słuszny. Rząd sam siebie jednak nie uwięzi. Do tego niezbędne jest obalenie wszystkich rządów solidarnościowych i ich ewentualnych epigonów, a tego uczestnicy MKKN-S nie postawili na porządku dnia, lecz zadeklarowali gotowość do negocjacji z nim. Chyba, że MKKN-S uznał, iż winni "zrujnowania polskiej gospodarki" znajdują się poza lub ponad obecnym rządem. Tymczasem jego niektórzy członkowie znani są z poprzednich rządów solidarnościowych i zasług w rozkładaniu gospodarki państwowej.

Ta pierwsza nieporadna próba programowego przeciwstawienia się polityce rządów solidarnościowych, zawarta w 21 tyskich postulatach, wywołała przerażenie obozu rządzącego i jego mocodawców. Do ataku przeciwko nim ruszyła nawet Gazeta Wyborcza, odgrywająca do niedawna rolę "przyjaciela ludu", pisząc, iż są "chwyтлиwe i dobrze brzmiące w uszach zmęczonych i nisko opłacanych ludzi", "mydleniem oczu", że "próbują się postawić rząd pod ścianą", wzywała do "wstrzemięźliwości i dania rządowi oddechu", a nie do "gwałtownego niszczenia tego, co już zostało zrobione" /GW nr 189, 1-2 VIII 1992/. Zapomniała Jednak dodać, że tego, co zrobiono na drodze socjalno-ekonomicznego, politycznego i duchowego zniewolenia mas pracujących.

To potępienie tyskich postulatów nie może jednak prowadzić do ich bezkrytycznego przyjęcia. "Z jednej bowiem strony, wspomniane 21 postulatów to na razie deklaracja intencji, a nie spójny program polityczny, z drugiej zaś, wypowiedzi niektórych sygnatariuszy porozumienia zdają się świadczyć o zamiarze dokonania kroku w tył. Przecież, jeśli postuluje się dokonanie transformacji ustrojowej i zasadniczą zmianę strategicznych kierunków i zasad polityki gospodarczej a następnie, podkreśla się, że cała walka nie ma charakteru politycznego, to albo chodzi tu o dezorientację przeciwnika /nie jest on jednak na tyle naiwny, żeby w taki sposób dać się wywieść w pole/, albo o przygotowanie sobie 'strategicznego odwrotu', który oznaczałby zdradę współtowarzyszy walki w zakładach pracy i na ulicach" /T. R. Wiśniewski, Magazyn Antyrządowy nr 29, sierpień-wrzesień 1992/.

Po tym, gdy rząd wystąpił do związków zawodowych z propozycją podpisania "paktu" w istocie swej anty-robotniczego i antyzwiązkowego, związki zawodowe rozwijając i precyzując 21 tyskich postulatów powinny były przedstawić własną propozycję programową. Nie jest do końca zrozumiałym dlaczego związki zawodowe tego nie zrobiły. Jedynie NSZZ "Solidarność-80" przez pewien czas głosił konieczność trzymania się w rozmowach z rządem listy 21 postulatów. Tymczasem 5 października, a więc już po zakończeniu strajku w Tychach, ogłoszono komunikat o wystąpieniu NSZZ "Solidarność-80" z Międzyzwiązkowego Krajowego Komitetu Negocjacyjno-Strajkowego. To pozwoliło rządowi na wygranie sprzeczności pomiędzy związkami zawodowymi i ubranie się w szaty "nieugiętego bohatera" i utrzymać się na powierzchni życia politycznego lamistrąkom spod znaku NSZZ "Solidarność". Tymczasem, jeśli wszystkie postulaty nie będą rozwijane i nie będzie jedności związków zawodowych w podstawowych sprawach i ich jednolitego frontu przeciw rządowi, to doprowadzi to do porażki pracującej większości społeczeństwa, jak również samych związków zawodowych.

Główna wina za rozwiązanie Komitetu spada na OPZZ, który przystąpił do rozmów z rządem bez postawienia warunków wstępnych wynikających z 21 tyskich postulatów. Formułując opartą na nich kontrpropozycję programową w stosunku do propozycji rządowego paktu o przedsiębiorstwie, OPZZ mógł przejąć polityczną inicjatywę. Tak się jednak nie stało, i póki co,

istnieją wszelkie dane, aby myśleć, że masy pracujące jeszcze raz zostaną sprzedane rządowi przez przywódców związkowych.

Związkowiec

DRODZY CZYTELNICY!

Zamieszczamy poniżej tekst dokumentu przyjętego w końcu maja br. na spotkaniu regionalnym szeregu partii komunistycznych i postępowych. Zawiera on ocenę aktualnej sytuacji i jej przyczyn, która w swej treści jest najbardziej zbliżona do poglądów reprezentowanych przez nasze pismo, w porównaniu ze wszystkimi innymi, znanymi nam, podobnymi dokumentami, jakie ukazały się w ostatnich latach. Dokument nie zawiera oficjalnych podpisów partii uczestniczących w spotkaniu, ponieważ znaczna część z nich działa w warunkach terroru i konspiracji, lub półlegalnie.

Pozwalamy sobie również tą drogą wyrazić oficjalnie nasze głębokie uznanie i wdzięczność czytelnikowi naszego pisma, który dokonał tłumaczenia niniejszego tekstu z języka angielskiego, włączając się w ten sposób w pracę naszej redakcji.

DEKLARACJA ATEŃSKA

4-TE SPOTKANIE PARTII KOMUNISTYCZNYCH,
SOCJALISTYCZNYCH, ROBOTNICZYCH I
POSTĘPOWYCH REGIONU WSCHODNIEGO MORZA
ŚRÓDZIEMNEGO, BLISKIEGO I ŚRODKOWEGO
WSCHODU I MORZA CZERWONEGO

Ateny 22-24 maja 1992

DOKUMENT KOŃCOWY

Kurs odchodzenia od zimnej wojny, zainicjowany w połowie lat 80-tych wraz z wprowadzeniem przez Związek Radziecki nowego myślenia politycznego, rozminął się w praktyce z oczekiwaniami narodów i pokój miłujących sił. Ostatecznie zimna wojna między blokami -"o jakowymi w Europie nie zakończyła się uzgodnieniem, dotyczącym wzajemnego porozumienia o' redukcji i eliminacji arsenałów i układem o pokojowej współpracy, lecz oznaczała rozwiązanie Układu Warszawskiego i dalsze umocnienie NATO; później nastąpiło rozszerzenie jego obszaru operacyjnego, przewartościowanie jego strategii i sformowanie "sił szybkiego reagowania". W tym samym czasie Unia Zachodnio-Europejska zaktywizowała się jako militarne uzupełnienie NATO pod dominacją Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec. Japonia uczyniła już pierwsze kroki od czasu zakończenia drugiej wojny światowej. mając na celu jej wojskową obecność poza swymi granicami. Dalsze umocnienie NATO i aktywizacja Unii Zachodnio-Europejskiej przekreśliła jakiegokolwiek logiczne granice, uzgodnione przy określeniu sił przeciwnika. I Mimo zmniejszenia, się niebezpieczeństwa światowej katastrofy nuklearnej, wojna w rejonie Zatoki Perskiej, która pochłonęła i ciągle pochłania tysiące niewinnych ofiar, spowodowała olbrzymie straty materialne i szkody w środowisku naturalnym, odbywa się przelew krwi w Jugosławii i niektórych Republikach byłego ZSRR, kontynuowane są zbrojne interwencje i krwawe konflikty.

Mimo różnych ograniczeń w istnieniu broni nuklearnej, kontynuowany jest rozwój wojskowej technologii nuklearnej, szczególnie w USA w ramach amerykańskich "Wojen Gwiezdnych", jak i rozwoju tzw. inteligentnych broni, które prawdopodobnie będą miały większe zastosowanie w nowej światowej sytuacji, niż te produkowane wcześniej.

Ruch Państw Niezaangażowanych wszedł w krytyczną fazę swej historii. W obliczu pogłębiających się sprzeczności, jak i początku nowego międzynarodowego układu sił, wymaga on

nowego uprofilowania swej roli w obronie narodów krajów rozbijających się w warunkach współczesnych.

W krajach rozwijających się rządy i ruchy wolnościowe, w obliczu własnej słabości i ofensywy gospodarczej głównych krajów zachodnich i reakcji, zmuszone zostały w większości do odwrotu. Nacisk stosowany przez Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy i inne kredytowe i handlowe instytucje międzynarodowe, nasila wyzysk "Trzeciego Świata", wzrasta i zaostrza się przepaść i konfrontacja między Północą a Południem. Ich zewnętrzny dług stale narasta, a jego spłacenie stało się ze wszech miar niemożliwe. W tym samym czasie wzrosła bezpośrednia obca wojskowa obecność i interwencja, w sytuacji, gdy kontynuowane jest uzbrajanie różnych reżimów prozachodnich.

Niezależnie od powyższego, pozostają aktualne żądania narodów krajów rozwijających się dotyczące sprawiedliwego załatwienia kwestii zadłużenia i likwidacji nierównoprawnych stosunków gospodarczych, które stawiane były już wcześniej. Podobnie jak i kontynuacja dążeń do realizacji sprawiedliwego międzynarodowego ładu gospodarczego.

Ruchy narodowe - włączając w te pokojowe, demokratyczne, postępowe, związki zarodowe - znajdują się w obliczu bezprecedensowej reakcyjnej ofensywy neokonserwatywnej, zmierzającej do likwidacji osiągnięć i praw zdobytych w ciężkiej walce i do manipulowania nimi. W tym samym czasie antykomunizm i zniesławianie idei socjalistycznych są intensyfikowane, a neofaszyzm, szowinizm, rasizm, reakcja i fanatyzm religijny oraz fundamentalizm uległy wzmocnieniu i rozwinęły się.

W ramach podstawowej sprzeczności rządzącej naszym współczesnym światem, sprzeczności między kapitałem a pracą, równowaga sił przechyliła się na korzyść kapitału. „Nowy światowy porządek”. dyktowany przez USA, dowodzi coraz wyraźniej, że służy on bardziej interesom USA, niż realizacji i umocnieniu międzynarodowej praworządności.

Kapitalizm państwowo - monopolistyczny w rozwiniętych krajach kapitalistycznych dąży do pełnej kontroli przyspieszonego procesu internacjonalizacji i światowego podziału pracy, z wszystkimi zubożającymi konsekwencjami pełnej kontroli nad krajami rozwijającymi się i krajami średniego rozwoju. Militarizm i uciekanie się do siły wojskowej należą do głównych sposobów osiągnięcia tych dążeń, jednocześnie intensyfikuje się dezinformacja, co jest następstwem wprowadzenia zmonopolizowanych mas mediów.

Święcą triumfy rozpętywanie szowinizmu, wojen, konfliktów religijnych oraz nietolerancji wobec mniejszości.

W tym samym czasie sprzeczności między USA, Japonią i EWG, podobnie jak członkami tej ostatniej, zaczynają coraz bardziej się uzewnętrzniać i zaostrzać, i prowadzą do ukształtowania się czynnika decyzyjnego na skalę międzynarodową i regionalną, a także w poszczególnych krajach. Odżyła, na nowo stara imperialistyczna rywalizacja o strefy wpływów. Uczestniczą w niej także aktywnie Niemcy, angażując się stopniowo politycznie, ekonomicznie i siłami wojskowymi, nie tylko w wymiarze europejskim, ale także światowym, ujawniając tendencję do zdominowania wspólnoty państw, której same są członkiem. Dążenie do zdobycia sfer wpływów jest szczególnie widoczne w Europie Wschodniej i Republikach byłego Związku Radzieckiego. Te sprzeczności i dążenia do uzyskania sfer wpływów narażają na niebezpieczeństwo pokój na świecie, a także bezpieczeństwo i niepodległy rozwój różnych krajów. Koszty tych sprzeczności przerzucone będą głównie na uciskaną większość narodów, zarówno krajów rozwiniętych, jak i rozwijających się.

W pewnych przypadkach, względnie silne państwa kapitalistyczne, nie wychodząc poza ramy obcej zależności, wyraża ją tendencję do odgrywania roli "siły regionalnej", ze szkodą dla krajów sąsiadujących, przyczyniając się do zaostrzenia istniejących konfliktów regionalnych i wzrostu niebezpieczeństwa wybuchu nowych. Jaskrawym przykładem takiego jest w naszym regionie rozwój konfliktu w Turcji, która jest przedstawiana jako model dla Republik Azji Środkowej i

Kaukazu, USA zachęcają i popierają te dążenia, których rola wzrasta i zostaje przekształcona w ważny czynnik rozszerzania sfery wpływów USA w tym regionie.

Mimo zmiany równowagi sił w skali świata na korzyść kapitalizmu, zastosowania osiągnięć rewolucji naukowej i technologicznej oraz osiągnięć postępu w licznych wskaźnikach ekonomicznych, świat kapitalistyczny pozostaje w sytuacji kryzysowej, która w szczególności obejmuje sferę socjalną, kulturalną i środowiskową, prowadząc do utożsamiania się z dekadencją. Upadek specyficznej próby budowy socjalizmu w Europie Wschodniej i byłym Związku Radzieckim nie zmienił istoty kapitalizmu, którego wcześniejsze przekształcenia, realizowane w jego historycznym rozwoju, nie zmieniły ani nie mogły zmienić jego charakteru, jako systemu wyzysku i niesprawiedliwości społecznej. Jeśli są poszczególne rozwinięte kraje kapitalistyczne, gdzie obecnie mówi się o "społeczeństwie dwóch trzecich", to o całym świecie kapitalistycznym możemy mówić, jako o "społeczeństwie jednej szóstej". Jeśli nie mniej. Zasięg zaostrzenia się sprzeczności systemu kapitalistycznego, a w szczególności antagonistycznych sprzeczności klasowych, podobnie jak we wszystkich poprzednich społeczeństwach klasowych, stanowi obiektywną i niezbędną przesłankę dla rozszerzania sił i gromadzenia sił dążących do socjalistycznych przeobrażeń.

Zwycięstwo Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej wyznaczyło początek nowej epoki w historii ludzkości. Pokonując olbrzymie trudności, najpierw w ZSRR, a później w innych krajach, krocząc nieznaną dotychczas drogą, ukształtowano dostateczny bezprecedensowego rozwoju ekonomicznego, socjalnego, naukowego i kulturalnego. W ostatnich 70-ciu latach, niezależnie od oceny i podejścia, miał tam szansę realizacji kursu budowy socjalizmu, przy czym jeden fakt pozostaje bezdyskusyjny: państwa, socjalistyczne, jako całość i w pojedynkę, mają zasadniczy układ w dziele utrwalania i upowszechnienia w skali światowej wielkich ideałów pokoju, solidarności, samopoświęcenia się dla wspólnego interesu i nadziei na osiągnięcie społeczeństwa bez wyzysku człowieka. Miały one znaczący wkład w rozwój walki klasy robotniczej i ludzi pracy w rozwiniętych krajach kapitalistycznych i ruchów narodowo - wyzwolńczych byłych koloniach. Doprowadziły w połączeniu z tą walką do przyznania przez kapitalizm demokratycznych i socjalnych praw dla narodów i zniesienia imperialistycznego systemu kolonialnego. Wszystkie te fakty nie mogą być zapomniane lub zredukowane do zera.

Niezależnie od wspomnianych wyżej osiągnięć w specyficznym modelu budowy socjalizmu, w procesie jego teoretycznej i praktycznej realizacji dokonywano takiego wyboru, który doprowadził do wypaczenia leninowskiej koncepcji socjalizmu. W konsekwencji wytworzył się zastój, który doprowadziło pilnej i niezbędnej historycznej konieczności odnowienia socjalizmu w kierunku odbudowy oryginalnych wartości socjalistycznych oraz demokratyzacji życia politycznego społecznego i ekonomicznego. Niestety próba realizacji tego zadania nic przyniosła oczekiwanych rezultatów i spowodowała jego upadek. W zmian za nadzieję na więcej socjalizmu i więcej demokracji, rozszerzyła się dezorganizacja i chaos, prowadząc do kursu odbudowy kapitalizmu, do czego aktywnie włączył się imperializm i syjonizm, które nigdy nie porzuciły swych zamiarów obalenia socjalizmu.

Okres ponad 70-ciu lat historii socjalizmu, poczynając od Wielkiej Rewolucji Październikowej do rozkładu ZSRR, powinien być przedmiotem naukowej analizy i studiów, wraz z jego pozytywnymi i negatywnymi aspektami, tak by osiągnąć wszechstronną ocenę i wyciągnąć niezbędne wnioski dla przyszłych działań sił postępowych i socjalistycznych.

Jest naszym niewzruszonym przekonaniem, że cofnięcie się socjalizmu w żadnym wypadku nie oznacza bankructwa naukowego socjalizmu i jego założeń. Wręcz przeciwnie, jesteśmy przekonani, że socjalizm ze swą sprawiedliwością społeczną, demokracją i prawami człowieka, jako jego integralnymi składnikami, oferuje jedyną alternatywę dla postępu ludzkości. Walka klasy robotniczej, ludzi pracy i wszystkich

narodów o demokrację, rozwój ekonomiczny, socjalny i w zakresie środowiska naturalnego oraz postęp na rzecz społeczeństwa jako całości, z socjalistyczną perspektywą, jest kontynuowana. Jest to twarda i długa walka i wymaga ona uporczywości, cierpliwości, odwagi, optymizmu i realizmu.

Istnienie państw socjalistycznych i ruchu komunistycznego w ciągu więcej niż 70-ciu lat, z ich ogromnymi osiągnięciami i ciężkimi zmaganiem, stały się znaczącym wkładem w dziejach ludzkości, cennym doświadczeniem w tej wielkiej walce. Jest to doświadczenie towarzyszące powszechnemu postępowi ludzkości, którą tworzy nową rzeczywistość, przeciwstawianą równowadze, opartej na funkcjonowaniu wrogich sił w jakościowo zmienionych warunkach, w porównaniu z tymi, które istniały przed Wielką Rewolucją Październikową.

Dziś przed komunistami, postępowymi socjalistami oraz wszystkimi siłami demokratycznymi, stoi problem, jak efektywnie wykorzystać i rozwinąć to cenne doświadczenie. Mimo faktu, że pozostało ono w spadku niektóre wybitne badania, analizy i teorie w zakresie spożytkowania tego dorobku i mimo dalszego twórczego rozboju myśli socjalistycznej we współczesnych warunkach każdego kraju, niezbędna jest w obecnych warunkach przyspieszona internacjonalizacja podjęcia kolektywnych działań w tych sferach przez poszczególne państwa komunistyczne i szerzej, postępowy ruch socjalistyczny. Jest to oczywiście niezbędne, nie tylko dla wzajemnego poznania i współdziałania w kwestii problemów, stawianych przez współczesny świat, ale także dla ogarnięcia ich rozmiarów i złożoności.

Dziś nowe podejścia i opracowania są potrzebne nie tylko w tym, co dotyczy zagadnień globalnych, i nowych powszechnych problemów stojących przed narodami i ludzkością, ale także obnoszą się one do kwestii istniejących od dłuższego czasu. Dlatego potrzebna jest wymiana doświadczeń w walce społeczno-politycznej, wspólne analizy i przemyślenia, koordynacji działań, umacnianie solidarności i, ze względu na rozległość i możliwości, kolektywne opracowanie wspólnego podejścia.

Nie mówimy o kursie restytucji nowej Międzynarodówki, lub o nowym kierowniczym centrum, które mógłby tworzyć historyczny anachronizm. Widzimy potrzebę, przy pełnym respektowaniu niezależności i autonomii każdej partii i pełnej świadomości faktu, że każda partia jest odpowiedzialna przed swym narodem i swą krajową klasą robotniczą, umocnienia więzi oraz dwustronnego i wielostronnego współdziałania przez poszczególne partie ruchu socjalistycznego i szerzej, przez światowy postępowy ruch socjalistyczny, jak i z wszystkimi innymi siłami pokoju, wolności, demokracji, ruchami ekologicznymi i progresywnymi, kobiecymi i młodzieżowymi. Ażeby skutecznie demaskować oszustwa "nowego światowego porządku" imperializmu, należy dążyć do sprawiedliwego i trwałego pokoju na świecie oraz powszechnego bezpieczeństwa, równoprawnej i wzajemnie korzystnej współpracy między narodami i narodami, wiązać sprawę postępu społecznego z socjalistyczną perspektywą.

Na Środkowym Wschodzie, niezależnie od faktu że reżim Iraku dostarczył pretekstu swą katastrofalną inwazją na Kuwejt, w wojnie w Zatoce ujawniły się kompleksowy wszystkie negatywne zmiany i tendencje w sytuacji międzynarodowej. W regionie tym o wielkim strategicznym znaczeniu, w szczególności ze względu na jego zasoby ropy naftowej ze względu na ogromną mobilizację wojskową, polityczną i ekonomiczną wszystkich sił Zachodu i ich sojuszników pod bezpośrednim kierownictwem USA, powstały zgubne konsekwencje i efekty wojny dla narodów i ruchów ludowych, które przybrały wymiary nie tylko regionalne ale także międzynarodowe. "Siły szybkiego reagowania" USA zostały wykorzystano przez amerykańskie dowództwo do urzeczywistnienia dawno istniejących planów ekspansji i okupacji. Zademonstrowały także rwą rolę, do której były przeznaczone siły szybkiego reagowania" NATO i siły na nowo aktywizującej się Europejskiej Wspólnoty Obronnej. Bazy wojskowe USA i wielkie wojskowe zgrupowania przerzucono

wcześniej do państw Rady Współpracy Zatokowej. USA, wykorzystując swą przewagę wojskową i kontrolę nad ogromnymi zasobami ropy naftowej w tym rejonie, szantażu ją nie tylko narody tego regionu i świata, ale także swych własnych "partnerów" i sojuszników. Skonsolidowały się agresywne i ekspansjonistyczne tendencje rządzących kręgów zarówno Turcji jak i Izraela.

Inaczej przejawiają się, w węższej lecz nie mniej ważnej skali negatywne tendencje i zmiany wydarzeń na Bałkanach a w szczególności w federacyjnej Jugosławii, najważniejszym niez zaangażowanym państwie w Europie i w rejonie Morza Śródziemnego. EWG z Niemcami odgrywają w tym rejonie główną rolę, lekceważąc dziesiątki państw członkowskich ONZ, zasady Karty Narodów Zjednoczonych i normy prawa międzynarodowego poprzez bezpośrednią interwencję, poparcie dla nacjonalistycznych sił separatystycznych i przez rozniecanie tendencji szowinistycznych i mniejszościowego fanatyzmu, co pomogło rozczłonkować Jugosławię, z wszystkimi niebezpieczeństwami będącymi udziałem tego regionu, jak i jego sąsiadów.

Nowa sytuacja międzynarodowa niesie ze sobą bardziej pilne zadanie budowy systemów bezpieczeństwa regionalnego. Interes narodów dyktuje takie systemy, które bazują na sprawiedliwych i trwałych rozwiązaniach między państwowych i innych problemów na podstawie zasad Karty ONZ i norm prawa międzynarodowego, przekształcenia odnośnych regionów w strefy wolne od wszelkiej broni masowej zagłady, a przede wszystkim od broni nuklearnej, bazujących na ścisłym respektowaniu narodowej niezależności i suwerenności, na nienaruszalności międzynarodowo uznanych granic i terytorialnej integralności każdego państwa, nie, używania i nie uciekania się do groźby użycia siły na równoprawnej i wzajemnie korzystnej współpracy, respektowaniu prawa każdego narodu do swobodnej decyzji o swej przyszłości i do władnej drogi rozwoju, do wspierania przyjaźni i braterskiej współpracy między narodami rozpatrywanych regionów, bez jakiegokolwiek obcego nadzoru, dyktatu lub wojskowej obecności, na wkładzie w budowie równoprawnego i trwałego światowego systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

Organizacja Narodów Zjednoczonych musi być nadal demokratyzowana i umacniana jako gwarant powszechnego pokoju i bezpieczeństwa dla wszystkich państw i narodów. Ażeby spełnić nadzieje narodów na nowy sprawiedliwy międzynarodowy ład, muszą być ściśle przestrzegane zasady Karty Narodów Zjednoczonych a jej rezolucje muszą być przyjmowane i wprowadzane w życie bez stosowania dwóch miar.

Nowe bardzo ważne problemy, które zagrażają naszemu regionowi jako konsekwencja zmian w równowadze sił i wojny w Zatoce, nie mają wpływu na zmianę istniejącej tu sytuacji ogólnej. Nowa sytuacja międzynarodowa i regionalna rodzi jednak konieczność zmiany dróg i metod rozwiązywania tych problemów. Zagadnienie jednak nie leży w metodach, biorąc pod uwagę jakiegokolwiek ustępstwa wymuszone siłą. Niezbędne jest, by te rozwiązania były trwałe, żeby wychodziły na przeciw woli wspomnianych narodów i nie znajdowały się poniżej pewnego minimum, w przeciwnym razie przekształcą się one w początek nowych problemów.

Potępiamy kontynuowanie przez Izrael okupacji Zachodniego Brzegu, włącznie ze wschodnią Jerozolimą i w Strefie Gazy, południowej części Libanu, syryjskich Wzgórz Golan oraz ekspansjonistyczną i kolonialną politykę rządzących kół Izraela. Potępimy także nieludzkie prześladowania ludności cywilnej na okupowanych ziemiach palestyńskich i napady na Liban. Popieramy działania, dążące do osiągnięcia na podstawie rezolucji ONZ, w szczególności Nr 242 i Nr 538, wzajemnie akceptowanego, sprawiedliwego, szerokiego i pokojowego rozwiązania problemu na Środkowym Wschodzie, które powinno zabezpieczyć całkowite wycofanie sił Izraela ze wszystkich okupowanych od 1967 r. terytoriów arabskich, zdemontowania wszystkich osiedli izraelskich tam, gdzie ich realizacja narusza prawo do niepodległego, narodowego państwa palestyńskiego,

poza państwem Izrael, jak i pokojowej koegzystencji wszystkich państw w tym rejonie. W następstwie powinno to zabezpieczyć przekształcenie tego regionu w sferę wolną od broni nuklearnej i od innej broni masowego rażenia, a w szczególności zniszczenie izraelskiego arsenału nuklearnego i raketowego.

Wyrażamy naszą solidarność i poparcie dla walki prowadzonej w tym kierunku przez Naród Palestyński, wraz z jego bohaterskim powstaniem, prowadzonym na okupowanych terytoriach przez kierownictwo OWP - jego wyłączną reprezentacją, przez Naród Syryjski i rząd, jak i przez Naród Libański wraz z jego wszystkimi siłami patriotycznymi.

Wyrażamy naszą solidarność z Komunistyczną Partią Izraela i innymi pokojowymi siłami Izraela, opowiadającymi się przeciwko nacjonalistycznemu uciskowi ludności arabskiej i wzywającym do jej pełnej równości.

Potępiamy kontynuowanie przez Turcję aneksji części Cypru, i w ogóle ekspansjonistyczną i kolonizatorską politykę Turcji w zachęcie osiedlania tureckich obywateli na Cyprze. Wyrażmy naszą solidarność z walką Narodu Cypryjskiego o sprawiedliwe i trwałe rozwiązanie problemu cypryjskiego, zgodnie z odpowiednimi rezolucjami ONZ. Rozwiązanie to powinno zabezpieczyć gwarancję bezpieczeństwa państwa cypryjskiego i powinno przywrócić i zabezpieczyć prawa człowieka Cypryjczyków. Powinno ono prowadzić do niepodległego, zjednoczonego, federalnego, niez zaangażowanego i zdemilitaryzowanego Cypru.

Potępiamy stacjonowanie "sił szybkiego reagowania" USA i obce bazy wojskowe w poszczególnych krajach arabskich i Środkowego Wschodu. Wyrażamy naszą solidarność z walką narodową tych krajów i tych sił patriotycznych o wycofanie obcych sił wojskowych, uwolnienie tych krajów od zobowiązań tzw. paktów o bezpieczeństwie i o przywrócenie ich całkowitej narodowej niepodległości i suwerenności.

Wyrażamy troskę o warunki dotkniętego głodem, niewinnego Narodu Irackiego, nękanego pod pretekstem karania reżimu Saddama Husseina. Domagamy się podjęcia niezwłocznej akcji w celu dostarczenia żywności i środków opieki medycznej i ich sprawiedliwego rozdysponowania pod kontrolą ONZ. Domagamy się dowiezienia żywności przez rząd Iraku do Kurdystanu i zniesienie embarga na Kurdystan.

Potępiamy tureckie operacje militarne przeciwko tureckiemu Kurdystanowi i domagamy się ich natychmiastowego zakończenia.

Wyrażamy naszą troskę o cierpienia Narodu Somali i innych narodów Rogu Afryki, jako rezultatu wojny, posuchy i głodu. Wzywamy strony zaangażowane w Somali do położenia kresu otarciom zbrojnym, ażeby Uchronić ludność od klęski wojny i głodu. Apelujemy do opinii publicznej świata o rozszerzenie pomocy materialnej dla tego dotkniętego cierpieniami obszaru.

Wyrażamy "troskę kontynuacją przelewu krwi w Afganistanie, mimo zapowiedzi powszechnej amnestii przez nowy rząd. Wzywamy ONZ do zabezpieczenia ścisłego przestrzegania akceptowanych norm praw ludzkich dla wszystkich obywateli Afganistanu, niezależnie od grup etnicznych i wyznań religijnych.

Potępiamy obcą interwencję w krajach bałkańskich i domagamy się zakończenia i położenia kresu zachętom i podsycaniu tendencji nacjonalistycznych, jako niezbędnej przesłanki dla zakończenia wojny domowej w byłych Republikach Jugosławii.

Dialog między Grecją i Turcją jest niezbędny dla stabilizacji w tym rejonie. Aby ten dialog był owocny, obie strony muszą zadeklarować przystąpienie do wzajemnego respektowania swej terytorialnej integralności i suwerennych praw w kontekście zasad Aktu Końcowego Helsinek, zbrodnie z normami prawa międzynarodowego i międzynarodowej praktyki.

Wyrażając zdecydowanie potępienie terroryzmu we wszystkich jego formach, a w szczególności terroryzmu państwowego, potępiamy naciski i próbę użycia siły przeciwko Libii przez U.S.A i Wielką Brytanie. Żądamy ich niezwłocznego zaprzestania i pokojowego rozwiązania wszystkich sporów z Libią na podstawie norm prawa międzynarodowego.

Państwa Zachodnie, a w szczególności USA, które czynią się obrońcami demokracji i praw ludzkich, popierają Izrael, który otwarcie narusza prawa człowieka Narodu Palestyńskiego, podobnie jak i w rejonie Zatoki, gdzie prowadziły na pełną skalę wojnę, pod obłudnymi słowami obrony pokoju i praw ludzkich i kontynuują poparcie dla antydemokratycznych reżimów, które depczą demokratyczne wolności i ludzkie prawa.

Specyficznej treści nabiera kwestia - tycząca suwerenności narodowej - kiedy hasła demokracji szeroko wykorzystywane są przeciwko walce ludów, co ma zasadnicze znaczenie dla jej ostatecznego powodzenia. Stanowczo przeciwstawiamy się wszystkim tomom despotyzmu, militarizmu, teokratyzmu, szowinizmu, rasizmu i obcym interwencjom, pod hasłem zagwarantowania demokracji i nadzoru nad suwerennością narodową. Jesteśmy za równością i prawami człowieka bez dyskryminacji płci, rasy, pochodzenia, narodowości lub wyznania, ścisłym respektowaniem praw ludzkich, wolności osobistej, politycznej, związków zawodowych, wolności myśli, słowa i wyznania., podobnie, jak pluralizmu i oddzielenia religii od państwa. Rozwiązuje to zasada większości i mniejszości oraz reprezentacji narodowej bez jakiegokolwiek manipulowania systemami wyborczymi.

Wyrażamy solidarność z walką:

Narodu Irackiego o zniesienie totalitarnego reżimu i ustanowienie demokracji i respektowanie praw człowieka.

Narodu Irańskiego i demokratycznych sił tego kraju o położenie kresu siłą teokratycznym i ustanowienie w Iranie demokracji.

Narodu Kurdyjskiego przeciwko każdej formie ucisku narodowego i o jego prawa narodowe w ramach demokratycznych dążeń wymienionych krajów.

Narodów krajów Zatoki Arabskiej, w szczególności Kuwejtu, Bahrajnu, Omanu i Arabii Saudyjskiej i ich sił demokratycznych, dążących do wprowadzenia demokracji parlamentarnej.

Narodu Sudańskiego i jego demokratycznych sił o obalenie wojskowego islamsko-fundamentalistycznego reżimu, wprowadzenie wolności demokratycznych i praw ludzkich i o ustanowienie instytucji demokratycznych.

Wyrażamy solidarność z walką:

Narodu Kuby przeciwko interwencji USA, o zniesienie embarga i obronę jego prawa do swobodnego wyboru przez Kubę drogi własnego rozwoju.

Narodu Afryki Południowej pod przewodnictwem Afrykańskiego Kongresu Narodowego o ostateczne zniesienie reżimu apartheidu i o ustalenie pełnej równości w prawach obywatelskich.

Sił w byłych krajach socjalistycznych, które stawiają opór restauracji kapitalizmu i walczą w obronie demokratycznych praw ludzkich i socjalistycznych zdobyczy.

Stojąc na stanowisku, że konieczne jest zażegnanie niebezpieczeństw wynikających z niesprzyjających zmian międzynarodowych oraz w naszym regionie, dotyczących żywotnych interesów najszerzych mas ludowych, wyrażamy naszą gotowość do rozwoju współpracy i wspólnych działań z wszystkimi siłami pokojowymi, wyzwolenczymi, demokratycznymi, dążącymi do ochrony środowiska naturalnego i postępu w tym regionie a także szerzej i deklarujemy naszą gotowość na zasadzie wzajemnego poszanowania do podjęcia kwestii niecierpiących zwłoki oraz perspektywicznych.

NASZE UWAGI /od redakcji/

Swoją wysoką ocenę treści publikowanego wyżej dokumentu podkreślił w wstępie do Czytelników poprzedzającym jego tekst. Nie oznacza to, że bezkrytycznie akceptujemy każdy pogląd i stanowisko w nim zawarte. W związku z powyższym, uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę przynajmniej na niektóre, naszym zdaniem, najbardziej istotne kwestie, które wywołują nasze wątpliwości.

Zdecydowanie popieramy zawarte w dokumencie wezwanie do pogłębienia i poszerzenia wysiłków do wspólnego przewartościowania przebytej przez nasz ruch drogi i historycznych dokonań ponad 70-letniego okresu rozboju rewolucji socjalistycznej. Zgadamy się, iż konieczne jest uzmysłowienie nowych zjawisk i problemów współczesności.

Uważamy jednak, że jeśli ocena ta ma służyć sprawie wyzwolenia ludzkości od ekonomicznego wyzysku i politycznego ucisku w ogóle, musi ona: Po pierwsze - posiadać konsekwentnie krytyczny charakter, przede wszystkim wobec całokształtu dokonań byłych krajów socjalistycznych i ruchu komunistycznego co oznacza konieczność uświadamiania burżuazyjnego charakteru głównych źródeł i przyczyn ich ogólnoswiatowego kryzysu i rozkładu. Same "wypaczenie leninowskiej koncepcji socjalizmu" tu niczego nie wyjaśnia. Mieliliśmy, bowiem, do czynienia, nie z błędami, lecz ze sprzeniewierzeniem się interesom klasy robotniczej i ludzi pracy w ogóle zarówno w byłych krajach socjalistycznych, jak i w znacznej części socjaldemokratyzujących się partii komunistycznych w krajach kapitalistycznych, nie wyłączając rozwijających się. Dopiero zrozumienie tej prawdy może stanowić podstawę do wyeliminowania burżuazyjnych obciążeń teorii i praktyki ruchu i przywrócenie mu klasowej, rewolucyjnej treści i oblicza oraz właściwego stanowiska wobec wszystkich problemów rzeczywistości.

Po drugie - krytyczna ocena przeszłości i współczesności, mają sens, z punktu widzenia interesów pracującej większości społeczeństwa, tylko wtedy, jeśli są dokonywane z myślą o ustaleniu i realizacji wspólnych założeń programowych, oraz wspólnej, międzynarodowej strategii i taktyki, jako decydującego warunku odbudowy i uzdrowienia naszego ruchu i urzeczywistnienia jego zadań dziejowych. W przeciwnym, bowiem, wypadku wszystkie naukowe dociekania pozostaną wyłącznie dorobkiem jałowych gabinetowych dyskusji.

Doświadczenie dowodzi, że o wszystkich historycznych klęskach rewolucyjnego ruchu robotniczego, zawsze decydowały dwa podstawowe czynniki: burżuazyjny oportunizm, będący w praktyce sprzeniewierzeniem się ruchu interesom pracujących na. Rzecz interesów wyzyskiwaczy, co było zawsze dziełem środowisk, które stały na czele ruchu i awanturnicze sekciarstwo, odzwierciedlające teoretyczną i polityczną niedojrzałość, zacofanie i uleganie drobnoburżuazyjnemu zniecierpliwieniu poszczególnych społecznych i narodowych jego oddziałów, przy czym to ostatnie jest również reakcją na zdradę burżuazyjnych oportunistów.

Oba powyższe niebezpieczeństwa występują jednocześnie i niejako nawzajem się uzupełniają; oba brzemienne są w długotrwałe, szkodliwe następstwa w postaci schematycznego dogmatyzmu o prawicowym, bądź też lewackim charakterze, który prowadzi do skostnienia rewolucyjnej teorii i praktyki; oba z punktu widzenia swojej klasowej istoty i treści, mają burżuazyjny charakter. Stąd też walka z obu niebezpieczeństwami, to walka o likwidację wpływów burżuazji na teorię i praktykę ruchu, a zatem, przede wszystkim, walka z burżuazyjnym oportunizmem i zrodzonymi z niego burżuazyjnymi dogmatami i iluzjami, które ukształtowały się » okresie ostatnich 70-ciu lat, przede wszystkim zaś po 1956 roku.

Konsekwentne oczyszczenie teorii i praktyki ruchu może być dokonane tylko w ścisłym, organicznym związku z rozwojem i aktywizacją walki klasy robotniczej, która pozostaje najbardziej zdecydowanym i bezkompromisowym bojownikiem przeciwko kapitalistycznemu wyzyskowi i zrodzonemu z niego współczesnemu politycznemu uciskowi, zarówno w krajach wysoko rozwiniętych, jak i zacofanych, zarówno w imperialistycznych metropoliach, jak i tam, gdzie panoszy się monopolistyczny neokolonializm. Dowodzą tego ostatnie wydarzenia w Grecji gdzie grecka klasa robotnicza i klasowy ruch związkowy prowadzi ofiarną walkę przeciwko ofensywie burżuazji na życiowe warunki i socjalne zdobycze ludzi pracy.

Stąd też rozwiązanie kwestii narodowej w skali międzynarodowej pozostaje również dziś, nie do pomyślenia, bez poparcia i udziału klasy robotniczej. Ruch nasz nie może

zapominać o tej obiektywnej prawidłowości w żadnym regionie świata, niezależnie od jego specyfiki. To właśnie, bowiem, praktyczna rezygnacja przez partie komunistyczne z konsekwentnego urzeczywistniania interesów i celów klasy robotniczej, musiała nieuchronnie doprowadzić do klęski, będącej następstwem utraty własnej bazy społecznej.

Z kolei klasa robotnicza, nie może dziś, bardziej niż kiedykolwiek w przeszłości, urzeczywistnić swoich celów, bez uwzględnienia żywotnych interesów wszystkich warstw i środowisk pracującej większości społeczeństwa i walki o ich realizację, jako nieodłącznego elementu własnego programu. Powrót do właściwego kojarzenia w toku toczącej się walki obu tych czynników, z pozycji perspektywicznych celów rewolucyjnego ruchu robotniczego jest jego dziejowym obowiązkiem i dziejową koniecznością.

Realizacja powyższych zadań jest możliwa tylko pod warunkiem, jeśli poszczególne partie potrafią zachować lub odrodzić swoją całkowitą niezależność programową i polityczną od ewentualnych burżuazyjnych sojuszników i rządów burżuazyjnych, jeśli w przypadku współdziałania z narodową burżuazją własnego kraju, lub burżuazyjnymi ruchami międzynarodowymi, nie dadzą się przeistoczyć w ich powolne transmisje do mas, jeśli uzmysłowią sobie, że w żadnych warunkach, dopóki istnieje społeczeństwo klasowe, rewolucyjny ruch robotniczy nie może przekształcać się w "partię państwową" i rezygnować z walki o interesy klasy robotniczej i ludzi pracy, w ogóle. Dowodzi tego całe doświadczenie byłych krajów socjalistycznych.

Dowodzi tego praktycznie również doświadczenie i skutki wydarzeń, z wiązanych i z wojną nad Zatoką Perską. Nie mając zamiaru, ani bronić, ani usprawiedliwiać reakcyjnych cech reżimu bagdadzkiego, nie możemy zaakceptować poparcia, jaką okazały amerykańskiemu imperializmowi w tej wojnie niektóre siły demokratyczne, a nawet partie rewolucyjne.

W takiej, bowiem, kwestii, uleganie partycularnym i często jawnym nacjonalistycznym interesom narodowej burżuazji, oznacza w praktyce poparcie dla międzynarodowej reakcji i osłabienie władnych pozycji. Walka z reakcyjnym reżymem w określonym kraju nie może się identyfikować z poparciem "dla. sił imperializmu, neokolonializmu i wstecznictwa. Aktualna sytuacja polityczna, ekonomiczna i militarna, w tym regionie, która ukształtowała się po wojnie w Zatoce Perskiej, całkowicie potwierdza nasze stanowisko.

Nie można również pogodzić nie z wykorzystaniem kwestii palestyńskiej i libańskiej, jako karty przetargowej narodowej burżuazji niektórych krajów w tym regionie, w celu zabezpieczenia swoich partycularnych interesów, co w ostatecznym rachunku jest nierealne z punktu widzenia interesów międzynarodowego kapitału.

Zatrzymajmy, się również, nad dwoma jaskrawymi przykładami wciąż aktualnych dogmatów, odzwierciedlających burżuazyjne iluzje, głęboko egzystujące w naszym ruchu.

Po pierwsze - idzie o tak zwany "sprawiedliwy międzynarodowy ład gospodarczy". Jest to hasło wysunięte przez ruch krajów niezaangażowanych w ostatnich dziesięcioleciach, w warunkach, kiedy wydawało się, że obóz socjalizmu wygrywa we współzawodnictwie z kapitalizmem. W tej sytuacji było ono o tyle realne, o ile rozwój socjalizmu oznaczał ograniczenie i wypieranie wpływów kapitału w skali międzynarodowej.

Co to oznacza w praktyce? Oznacza to, że "sprawiedliwy międzynarodowy ład gospodarczy" mógł kształtować się, nie na gruncie formalnych międzynarodowych porozumień prawnych, jak przedstawiają tę sprawę burżuazyjni politycy, lecz na gruncie materialnego oddziaływania nowych ustrojowych stosunków społecznych. Trzeba jednak podkreślić, iż już wtedy problem ten nigdy do końca nie został wyjaśniony teoretycznie przez nasz ruch, w imię wątpliwej wartości "poprawnych" stosunków z burżuazją krajów niezaangażowanych.

A jak ta kwestia przedstawia się obecnie? Obecnie nie ma już obozu socjalistycznego w tym zakresie, jak było to przed laty. Obecnie mamy do czynienia ze światowym dyktatem monopolistycznego kapitału wielu krajów rozwiniętych z USA

na czele. Kapitalizm, zaś, ze swojej istoty, jako ustrój oparty na wyzysku, może istnieć tylko i wyłącznie, jako niesprawiedliwy międzynarodowy ład gospodarczy.

W tej sytuacji stare hasło krajów niezaangażowanych może stanowić narzędzie dla mobilizacji mas do walki z imperialistycznym neokolonializmem, jako perspektywiczny cel walki przeciwko kapitałowi w ogóle, jako instrument do ograniczenia i osłabienia ofensywy imperializmu, lecz w żadnym wypadku, jako zadanie do bezpośredniej praktycznej realizacji. W związku z tym, wszelkie iluzje w tej kwestii osłabiają i dezorientują siły antykapitalistyczne w ogóle, zaś rewolucyjny ruch robotniczy, w szczególności.

Dotyczy to również innych podobnych urojeń w odniesieniu do takich kwestii, jak: "powszechny pokój", "powszechny" lub "regionalny system bezpieczeństwa zbiorowego" itd., itp.

Drugi problem dotyczy dalszej "demokratyzacji" ONZ i umacnianie jej "jako gwaranta powszechnego pokoju i bezpieczeństwa dla wszystkich państw i narodów". W obecnej sytuacji takie postawienie kwestii stanowi, w najlepszym warunku, tylko wyraz pobożnych życzeń. Stanowisko ONZ zależy, bowiem zawsze od międzynarodowego układu sił.

Dopóki istniał obóz socjalizmu, jako przeciwwaga imperializmu, ONZ mogła lepiej lub gorzej, wyrażać demokratyczne i pokojowe tendencje. Z chwilą upadku obozu socjalizmu, ONZ przekształciło się podobnie, jak w pierwszych latach swego istnienia, w narzędzie i parawan imperializmu i neokolonializmu, co potwierdzają, zarówno doświadczenia Bliskiego Wschodu, sytuacja w byłej Jugosławii, w krajach byłego obozu socjalizmu i republikach byłego ZSRR oraz wszędzie, gdzie toczy się walka przeciwko dominacji i dyktatowi kapitału.

Stąd, trzeba, oczywiście, walczyć o demokratyczne oblicze ONZ, ale musi to odbywać się na gruncie demaskowania jej proimperialistycznego oblicza i zależności, a nie upowszechniania i utrwalania szkodliwych iluzji i bezpodstawnych złudzeń, bezkrytycznie akceptując burżuazyjne dogmaty praktyki i teorii chruszczowizmu i gorbaczowskiego "nowego myślenia".

Zgłaszając te kilka krytycznych uwag, pragniemy wnieść nasz wkład w krytyczne przewartościowanie doświadczeń ruchu i przyczynić się do odrodzenia jego rewolucyjnego programu i praktyki. Uwagi te bynajmniej nie oznaczają niedoceniaenia znaczenia wyżej cytowanego dokumentu. Odzwierciedlają one tylko nasz pogląd, iż, im bliższe nam jest czyjeś stanowisko, tym w bardziej bezpośredni sposób czujemy się w obowiązku wyrazić wobec niego nasze zdanie.

Redakcja

NOWY ETAP Powszechnego KRYZYSU KAPITALIZMU

Błyskawiczne, "niespodziewane" załamanie się w latach 1989-91 systemu "realnego socjalizmu" i proklamowanie przez zwycięską kontrrewolucję linii na przywrócenie kapitalizmu stworzyły pozory ostatecznego zwycięstwa burżuazji w skali międzynarodowej i całkowitej klęski komunizmu, jako formacji ustrojowej i ruchu społecznego.

Przekonania, tego rodzaju w różnym zakresie opanowały świadomość większości społeczeństwa, przede wszystkim w krajach byłego "rolnego socjalizmu", czemu w zasadniczy sposób sprzyjała zdradziecka polityka większości ostatnich „realsocjalistycznych” ekip rządzących, następnie, zaś, fałszywa polityka propagandowa ośrodków władzy odradzającej się burżuazji.

W o wiele mniejszym natomiast zakresie umocnienia przekonań o „wiecznym i uniwersalnym” charakterze stosunków kapitalistycznych dotknęło społeczeństwa rozwiniętych krajów kapitalistycznych i krajów rozwijających się, gdzie pracująca większość na co dzień odczuwa na własnym doświadczeniu antyludzką istotę stosunków burżuazyjnych. Tym nie mniej,

również tam, burżuazja po 1989 roku proklamowała swoje ostateczne zwycięstwo nad komunizmem.

I oto, dziś, na początku czwartego roku tych „nieodwracalnych” przemian, okazuje się, że zwycięstwo było tylko formalne i pozorne, a kapitalizm znalazł się w jego wyniku na nowym, wyższym etapie swego powszechnego kryzysu, zaś zaostrzające się w jego łonie stare i nowe sprzeczności, których ustrój ten nie jest w stanie rozwiązać, ponownie wysuwają dziejową konieczność jego zastąpienia przez nowe stosunki ustrojowe. Przyjrzyjmy się, zatem, niektórym podstawowym problemom w tej kwestii.

I. Pogłębiające się bankructwo polityki przywrócenia kapitalizmu w krajach „postkomunistycznej” i jego następstwa.

Określającym całokształt aktualnej sytuacji w krajach „postkomunistycznych” elementem, po okresie od jednego do trzech lat, sprawowania władzy przez odradzającą się burżuazję, jest postępująca katastrofa ekonomiczna : upadek i rozkład gospodarki, wyrażający się w stale postępującym spadku produkcji materialnej i pogłębiającym się procesie powszechnego zubożenia pracującej większości społeczeństwa, kosztem bezwzględniego wyzysku której siły rządzące dążą do ukstałtowania i rozwoju prywatnego kapitału.

Nieuchronnym następstwem tych zjawisk jest narastająca anarchizacja i rozkład całokształtu stosunków społecznych na wszystkich szczeblach i faktyczne zstąpienia wszelkich regulujących te stosunki zasad prawnoustrojowych przez Kapitalistyczne prawo dzungli, oparte na zasadzie, że dobre i uzasadnione są wszelkie środki i metody, które sprzyjają rozwojowi prywatnej własności środków produkcji, z pospolitym złodziejstwem, korupcją i bandytyzmem w skali ogólnospołecznej, włącznie.

Wszystkie te zjawiska kompleksowego rozkładu są zwielokrotnione przez całkowite uzależnienie i się odradzającej się w krajach byłego "realnego socjalizmu" burżuazji, od głównych ekonomicznych i politycznych ośrodków międzynarodowego kapitału, formalnie reprezentowanych przez Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Ośrodki te są zainteresowane w rozkładzie ekonomiki krajów "postkomunistycznych" oraz anarchizacji tam całokształtu stosunków społecznych, ponieważ sprzyja to procesowi kolonizacji tych krajów i czerpaniu zysku, wielokrotnie przekraczającego ten, który łupi ze społeczeństw "postkomunistycznych" odradzająca się w ich łonie, własna, burżuazja narodowa.

Katastrofa ekonomiczna i polityczna oraz procesy ogólnej demoralizacji, które przyniósł ze sobą powrót kapitalizmu, stanowią naturalną bazę odradzania nacjonalizmu i skrajnego szowinizmu oraz dążeń narodowej burżuazji do rozwiązywania społecznych problemów i sprzeczności kosztem innych narodów na drodze zbrojnej ekspansji. zaborów, "oczyszczenia etnicznego", jak to dzieje nie już na Bałkanach i Kaukazie oraz w byłej radzieckiej Azji środkowej dziś i może się rozszerzyć na inne kraje, jutro.

Nie ulega, oczywiście, wątpliwości, że z tych krwawych waśni narodowościowych korzysta w pierwszym rzędzie kapitał międzynarodowy, który je faktycznie inspiruje i podsyca, wykorzystując do tego celu, przekształcone PO UPADKU "realnego socjalizmu". w posłuszne narzędzia władnej ekspansji, instytucje międzynarodowe w postaci ONZ i KBWE, zgodnie ze starą imperialno-kolonialną zasadą "dziel i rządź."

Nieuniknionym następstwem tego, bezpośrednio uwarunkowanego przez podjętą próbę przywrócenia kapitalizmu, drastycznego pogarszania się całokształtu materialnych i duchowych warunków życia pracującej większości społeczeństwa" we wszystkich krajach „postkomunistycznych" stał się proces postępującej utraty zaufania szerokiej rzeszy społecznych, rosnące niezadowolenie i opór wobec rządzących sił burżuazyjnych, które przejęły władze po upadku „realnego socjalizmu". Polityka realizowana przez te siły, szybko dowiodła,

bowiem, że pomimo wszystkie wynaturzenia ustrojowe „realnego socjalizmu”, zastąpienie go przez kapitalizm oznacza nieodwracalną ekonomiczną i społeczną katastrofę dla pracującej większości społeczeństwa w każdym kraju, gdzie pod koniec XX wieku mamy do czynienia z przywróceniem panowania burżuazji.

Revolucja proletariacka, bowiem tym się różni w swej najgłębszej istocie od kointrewolucji burżuazyjnej, że, pierwsza, wywłaszcza wyzyskującą, pasożytniczą mniejszość w imię interesów dotychczas wyzyskiwanej, pracującej większości, zaś druga, wywłaszcza prasującą większość w imię szybkiego wzbogacenia i utrwalenia panowania wyzyskującej i uciskanej mniejszości.

Ta dziejowa prawidłowość jeszcze raz wszechstronnie potwierdziła to, co nastąpiło po upadku „realnego socjalizmu” i znajduje coraz to szersze odzwierciedlenie w świadomości i praktycznej postawie pracującej większości społeczeństwa.

Wyrazem tego jest wzbierająca fala strajków i demonstracji o antykapitalistycznym, w swojej najgłębszej istocie, ostrzu: postępujący rozkład i upadek, w wyniku utraty społecznego poparcia, ugrupowań burżuazyjnych; postępujące osłabienie wpływów i możliwość działania kointrewolucyjnej ekipy Jelcyna w Rosji i narastających objawach jej rychłego upadku oraz trudnych do przewidzenia następstwach takiej ewentualności, gdzie idzie o rozwój sytuacji w krajach ościennych: niedawny upadek rządu prawicowego w Bułgarii; narastająca frustracja i niezadowolenie społeczne na ziemiach byłej NRD.

Politycznym skutkiem wszystkich tych przemian w ostatnich miesiącach, stała się wyborcza klęska sił prawicowych w Czechosłowacji, co zadecydowało o jej rozpadzie; drugoczące zwycięstwo wyborcze „postkomunistów” w Mongolii; porażka prawicy w wyborach prezydenckich i parlamentarnych w Rumuni i wreszcie, zupełnie „niespodziewane” zwycięstwo „postkomunistycznej” Demokratycznej Partii Pracy w ościennej Litwie.

Pod wpływem tych wydarzeń najbardziej reakcyjne kręgi burżuazji w Polsce podjęła kolejną próbę rozpętania antykomunistycznej nagonki, pod pretekstem niedopuszczenia do, podobno, realnej możliwości, ponownego przejścia władzy przez komunistów, Z drugiej, zaś, strony, w środowiskach o zapatrywaniach antykapitalistycznych, zrodziły się złudzenia, co do powrotu w niedługim czasie do władzy, sił tzw. Lewicy.

A jaka jest rzeczywistość? Czy komuniści naprawdę są aktualnie w przededniu powrotu do władzy?

Kto myśli w ten sposób, albo ulega antykomunistycznej histerii, albo jest niewolnikiem własnego chciejstwa i złudzeń. Wyborcze porażki sił prawicowych w krajach „postkomunistycznych” nigdzie dotychczas nie oznaczają zarazem zwycięstwa komunistów, jak twierdzą nasze, nafaszerowane fałszerstwem środki masowego przekazu.

Po pierwsze, dlatego, że w żadnym z wymienionych wyżej krajów, komuniści nie odnalazli się jeszcze jako dojrzała, samodzielna, zorganizowana siła polityczna. Po drugie, ponieważ narastający, lecz żywiołowy, antykapitalistyczny protest mas, wcale nie oznacza jeszcze poparcia, ani dla komunistów, ani dla socjalizmu. Masy odzęgają się stopniowo od kapitalizmu, lecz jeszcze nie uświadomili sobie dziejowej konieczności jego zastąpienia przez ustrój oparty na uspołecznianiu środków produkcji. Po trzecie, zwycięstwa te często były zgola nieoczekiwane, jak w przypadku Litwy, poprzez samych zwycięzców i nie zawrże są wynikiem świadomego poparcia wyborców dla tych, którzy wybory wygrali, lecz najczęściej rezultatem społecznej niechęci do ich przeciwników.

Kogo, zatem, reprezentuje „lewica”, która odniosła sukcesy w serii ostatnich wyborów w krajach „postkomunistycznych”.

Jest to zlepek bardzo zróżnicowanych wzajemnie sił politycznych lewicy burżuazyjnej, stojącej, podobnie, jak prawica burżuazyjna, na stanowisku przywrócenia i utrwalenia kapitalizmu i reprezentująca przede wszystkim interesy prywatnego kapitału lub warstw ze swej istoty klasowej, burżuazyjnych,? nic pracującej większości społeczeństwa, którą kokietuje tylko dla zdobyciu, i zachowania wpływów

społecznych. Różni się ona od burżuazyjnej prawicy tylko pod względem proponowanych metod, środków i tempa przywracania, kapitalizmu, które proponuje, rozłożyć na dłuższy okres, co pozwoli rozciągnąć w czasie również tempo zubożenia ludzi pracy i ułatwi ich okłamywanie i ogłupianie. Różni się ona od prawicy również stosunkiem do demokracji parlamentarnej, którą, przynajmniej teoretycznie, uznaje za najbardziej doskonały system polityczny współczesności, co bynajmniej nie oznacza, jak dowodzi doświadczenie, że nie jest zdolna dla obrony prywatnej własności sięgnąć po środki pozaparlamentarne.

Klasykiem przykładem politycznego ugrupowania takiej lewicy burżuazyjnej, znajdującej się jednak pod względem programowym i praktyczno-politycznym o wiele bardziej na prawo od wszystkich swoich sobowtórów w innych krajach, jest SdRP, która nie tylko nie ma, lecz za wszelką siłę i nie przebierając w środkach, stara się udowodnić burżuazyjnej prawicy że nie ma nic wspólnego, ani z komunizmem, ani z socjalizmem oraz, że celem jej nadrzędnym jest przywrócenie kapitalizmu, ale... „z ludzką twarzą”.

Praktycznie rzecz biorąc, lewica burżuazyjna zawsze powraca do władzy, kiedy prawica burżuazji traci grunt pod nogami i przestaje być zdolna samodzielnie, własnymi siłami utrzymać panowanie kapitału. Lewica burżuazyjna występuje, zatem, jako swoista rezerwa całej burżuazji, która ratuje ją przed rewolucją proletariacką.

Z powyższego, bynajmniej, jednak nie wynika, że aktualne porażki sił reakcyjnych w krajach „postkomunistycznych” stanowią niewiele znaczący epizod lub są wynikiem zwykłej manipulacji politycznej. Wręcz przeciwnie, wydarzenia te, jak dowodzi rozwój tych krajów w ostatnich latach, są wyrazem klęski próby przywrócenia kapitalizmu na gruzach dotychczasowych wyników rozwoju socjalizmu.

Fala niezadowolenia społecznego w warunkach rozkładu i zubożenia, której „zwycięska” panująca burżuazja nie jest w stanie, ani zapobiec, ani zaradzić, będzie narastała i nie powstrzymają jej, również także demagogiczne praktyki burżuazyjnej lewicy. Dlatego jej aktualne sukcesy wyborcze mają istotne znaczenie, ponieważ torują drogę dla dalszego rozwoju walki pracującej większości społeczeństwa o całkowite obalenie porządków burżuazyjnych w krajach byłego „realnego socjalizmu”, Właśnie dlatego, w celu okiełznania postępującej radykalizacji mas, burżuazja tych krajów dąży do stopniowej likwidacji demokracji parlamentarnej i zastawienia jej, bardziej lub mniej jawnym systemem totalitarnym. Właśnie dlatego L. Wałęsa domaga się utworzenia tzw. Gwardii Narodowej, zdolnej do rozprawy z antykapitalistycznym ruchem mas. Właśnie temu ma, również służyć Mała Konstytucja, ograniczająca istotnie uprawnienia Sejmu i wyborców, zarazem; Nowy Regulamin Sejmowy, ograniczający uprawnienia posłów i klubów poselskich, jak, również, m.in. „Nowa Doktryna. Obronna”, polecająca na „równomiernym” rozmieszczeniu jednostek wojskowych na terenie całego kraju, co oznacza, że głównym wrogiem staje się wróg wewnętrzny, czyli społeczeństwo, a nie ewentualny agresor z zewnątrz.

Najbardziej jednak dobitnym dowodem dążenia burżuazji do zniwelowania rosnącego niezadowolenia mas jest to, co dzieje się za naszą granicą zachodnią. Jest mianowicie wierutnym kłamstwem, że masowa fala ekscesów rasistowskich w Niemczech stanowi wyłącznie wyraz działalności neofaszystów. Jest ona bowiem praktycznie tolerowana, to znaczy taktycznie popierana i inspirowana przez władze państwowe RFN, które widzą widocznie, kolejny raz, w neofaszystach siłę zdolną do rozprawy z antykapitalistycznym ruchem mas. „Ekscesy” z cudzoziemcami są w ramach tej brudnej, reakcyjnej polityki tylko wygodnym parawanem, mającym odwrócić uwagę od jej rzeczywistych celów. Zresztą, sprawy w Niemczech już raz zaczęły nie w sposób podobny, skończyły się zaś, przyjściami do władzy hitlerowskiego faszysty.

W świetle powyższego, nie można inaczej oceniać również powstanie i oficjalną działalność, za przyzwoleniem aktualnych władz polskich, partii faszystowskiej wśród mniejszości niemieckiej na Opolszczyźnie, lub polskich faszystujących

ugrupowań w Gdańsku albo Wrocławiu, jak również bojówek, oficjalnie organizowane przez niektóre, skrajnie prawicowe partie polityczne, manipulujące populistyczną demagogią.

Zjawiska te, potwierdzają jeszcze raz tę prawdę, że kapitalizm w krajach „postkomunistycznych” czuje się coraz to niepewnie i dla tego musi rezygnować z pozorów demokracji na rzecz rządów twardej ręki i politycznego terroru.

Stanowi to, jednak wyraz słabości i rosnącej izolacji sił „prokapitalistycznych” w społeczeństwie. Właśnie dla tego burżuazja krajów „postkomunistycznych” dąży do zapewnienia sobie, nawet za cenę zdrady i wyprzedaży interesów narodowych, politycznych, ekonomicznych i militarnych gwarancji obrony jej panowania przez kapitał międzynarodowy z USA na czele. Stara się ona dostać za wszelką cenę do EWG, Międzynarodowego Funduszu Walutowego i NATO.

Jawnym wyrazem prawdziwych celów i istoty tych działań stał się ostatnio wiernopoddany gest władz polskich, w postaci natrętnego, wręcz, żądania utrzymania przez USA ich obecności wojskowej w Europie, jako gwarancji stabilizacji politycznej w tej części świata. Jest to tylko oficjalna akceptacja roli Stanów Zjednoczonych jako międzynarodowego żandarma, lecz otwarte przyznanie się do tego, że bez gwarancji zewnętrznych kapitalizm w krajach „postkomunistycznych”, i nie tylko, nie ma szans dłuższego przetrwania.

W ten sposób, upadek „realnego socjalizmu” nie tylko nie wpłynął na umocnienie systemu kapitalistycznego, lecz stał się dla niego dodatkowym ciężarem ekonomicznym, politycznym i militarnym i uwikłał go w nowe sprzeczności nie do rozwiązania, jakie nie istniały jeszcze kilka lat temu i stawienie czoła” którym, prowadzi nieuchronnie „do” kolejnego zaostrzenia wszystkich wewnętrznych sprzeczności współczesnego kapitalizmu i jego osłabienia w skali międzynarodowej. Tak „zwycięstwo” nad „realnym socjalizmem” staje się faktycznie zasadniczym czynnikiem, przybliżającym ostateczny upadek kapitalizmu.

II. Zaostrzenie się całokształtu sprzeczności współczesnego kapitalizmu.

Upadek „realnego socjalizmu”, nie tylko więc w zasadniczy sposób zmienił ogólny układ sił w świecie, lecz również wewnętrzną sytuację współczesnego systemu kapitalistycznego.

Przede wszystkim podważona została zasadność dalszej eskalacji zbrojeń, jako głównego czynnika nakręcania produkcyjnej koniunktury, co oznacza szybkie pogłębienie się i rozbój zjawisk recesyjnych i kryzysowych w ekonomice rozwiniętych krajów kapitalistycznych.

Przestał również istnieć „straszak komunistyczny”, który powodował polityczną konsolidację międzynarodowej burżuazji, niezależnie od występujących i stale rozwijających się w jej łonie sprzeczności interesów. Powstała więc sytuacja, w której względnie trwała jedność polityczni różnych odłamów w międzynarodowego kapitału, Jest więcej niczym nic uzasadniona i będzie ulegała postępującemu rozkładowi i zastępowana przez otwartą walkę konkurencyjną we wszystkich dziedzinach, z ewentualnymi lokalnymi konfliktami zbrojnymi, do realnego zagrożenia przez nową imperialistyczną wojnę światową, możliwość rozpętania której była, dotychczas, niwelowana przez nie istniejącą już potęgę byłego o nożu socjalistycznego.

Oznacza to zarazem, że znikły istotne polityczne i militarne przesłanki niekwestionowanego przywództwa i dyktatu USA w świecie kapitalistycznym. W tej sytuacji, jak również z innych przyczyn, o czym będzie dalej, Stany Zjednoczone będą się przekształcały w bardzo ważny, lecz nie jedyny, wiodący ośrodek międzynarodowego kapitału.

Upadek „realnego socjalizmu” odebrał zarazem politycznym ośrodkom międzynarodowej burżuazji polityczno-propagandowe argumenty, ułatwiająca jej antykomunistyczną indoktrynację znacznej części społeczeństw rozwiniętych krajów kapitalistycznych i ich satelitów.

W tej nowej sytuacji rozwój sprzeczności między ludźmi pracy najemnej a kapitałem w poszczególnych krajach w skali światowej, staje się aktualnie ponownie głównym antagonizmem

współczesności i będzie coraz szerzej oddziaływać na wszystkie problemy ludzkości.

W rezultacie wszystkich tych przemian powstała, pozornie paradoksalna, sytuacja. Upadek „realnego socjalizmu” oznacza, bowiem, z jednej strony; zasadnicze cofnięcie poziomu historycznego rozwoju tych krajów, gdzie on nastąpił, jak również istotne osłabienie i rozbicie rewolucyjnego ruchu robotniczego i jego sojuszników w skali światowej; z drugiej zaś nie tylko nie przyczynił się do umocnienia światowego kapitalizmu, lecz ukształtował nowe, potężne ekonomiczne, polityczne i duchowe przesłanki jego dalszego rozkładu.

Tymczasem, rozwój stosunków społecznych po II wojnie światowej, doprowadził do zasadniczego pogłębienia wszystkich podstawowych sprzeczności kapitalistycznego sposobu produkcji, które determinują i. określają całokształt stosunków burżuazyjnych.

Przede wszystkim, przestało ostatecznie istnieć jedyne centrum przemysłowo-finansowe świata kapitalistycznego, które dyktowało warunki wszystkim krajom burżuazyjnym, jakim po 1945 roku stały się Stany Zjednoczone. Zamiast tego, istnieją aktualnie trzy główne ośrodki kapitału międzynarodowego reprezentujące wzajemnie przeciwstawne interesy antagonistyczne, np. dłuższa metę nie do pogodzenia. Są to: USA, EWG z RFN na czele i Japonia oraz, mniej lub bardziej zależne od tych ośrodków, inne kraje kapitalistyczne. Istnieje również, co prawda zróżnicowany, pod względem interesów, lecz również potężny, czwarty ośrodek międzynarodowego kapitału, w postaci tzw. klubu potentatów; wydobywania ropy naftowej.

Z kolei potężny rozwój sił wytwórczych w omawianym okresie doprowadził do ukształtowania się nowego, wyższego jakościowo, poziomu międzynarodowej kooperacji produkcji i jej dalszego, uspołecznienia, co oznacza dziejową konieczność dalszej koncentracji i centralizacji środków produkcji, a zatem, systemu zarządzania, również. Proces ten w warunkach zaostrzającej się walki konkurencyjnej głównych ośrodków międzynarodowego kapitału, coraz wyraźniej rozsadza zmurszałe granice poszczególnych krajów i znajduje wyjście w postępującej, często wbrew woli uczestników, integracji i ekonomicznej świata kapitalistycznego, co w sposób najbardziej klasyczny występuje w Europie. Jednocześnie, jednak, ten obiektywny proces integracji jest stale osłabiany, hamowany i cofany pod wpływem pogłębiających się w tym samym czasie sprzeczności pomiędzy „różnymi grupami kapitału, reprezentującymi Jednocześnie tendencje dezintegracyjne.

Doświadczenie dowodzi, że aczkolwiek proces uspołecznienia produkcji niepowstrzymanie toruje sobie drogę w skali międzynarodowej, integracja jej, w warunkach panowania prywatnego kapitału, niezależnie od form i zakresu jego występowania, dokonać się ostatecznie nie może, co oznacza, że rozwiązanie sprzeczności kapitalizmu, dopóki on istnieje, jest nie możliwe.

W tych nowych okolicznościach, wzajemnie siebie warunkujące i wykluczające, jednocześnie, nieuniknione zjawisko współczesnego kapitalizmu jakimi są procesy: konkurencji i integracji, w miarę umacniania się pozycji wielkich ponad narodowych monopoli, mogą być realizowane, szczególnie w okresie osłabienia militaryzacji ekonomiki, a zatem osłabienia możliwości sztucznego nakręcania koniunktury za pośrednictwem polityki zbrojeniowej, w związku z upadkiem „realnego socjalizmu”, tylko w wyniku istotnego ograniczenia materialnych i socjalnych zdobyczy pracującej większości społeczeństwa, co oznacza, nieuchronnie, również konieczność ograniczenia zdobyczy politycznych.

Znajduje to wyraz w bezpośrednim zamrażaniu i obniżaniu płac w warunkach stałej inflacji, jak również w postaci innych form ograniczenia dochodów ludzi pracy, w przejmowaniu przez kapitał prywatny rentownych gałęzi i przedsiębiorstw przemysłowych, zarządzanych dotychczas przez państwo, w zamykaniu i likwidacji gałęzi i zakładów produkcyjnych, nie rentownych z punktu widzenia prywatnego kapitału i ograniczania produkcji, nie przynoszącej prywatnym posiadaczom odpowiedniego zysku, a co zatem idzie, w stałym

masowym bezrobociu i pauperyzacji całych regionów, jeszcze nie dawno przemysłowych, w rozwiniętych krajach kapitalistycznych.

Prowadzi to z kolei do systematycznego, od dwóch dziesięcioleci, ograniczania zdolności nabywczej większości społeczeństwa, a więc do zmniejszenia się popytu i, w konsekwencji, do trwałej recesji i rosnącego zarazem niewykorzystana istniejących mocy produkcyjnych i zmniejszenia inwestycji, co, razem biorąc, oznacza zaostrenie walki konkurencyjnej i dalsze pogłębienie się wszystkich, omówionych wyżej, zjawisk rozkładu współczesnego kapitalistycznego sposobu produkcji.

Kapitał nauczył się w ostatnim półwieczu, za pośrednictwem stale rozwijającej się ingerencji interwencjonizmu państwowego, zapobiegać klasycznym kryzysom nadprodukcji, lecz nie jest zdolny do likwidacji systematycznie narastającej i pogłębiającej się recesji, która w perspektywie nieuchronnie prowadzi, z punktu widzenia interesów ogólnoludzkich, do konieczności zastąpienia kapitalizmu, przez nową, wyższą formację ustrojową, w której aktualne sprzeczności stosunków społecznych zostaną zlikwidowane na gruncie zastąpienia prywatnej własności środków produkcji przez własność ogólnospołeczną.

W ten sposób zwycięski kapitalizm, hołduje w swoim łonie materialne, społeczne i duchowe przesłanki nowego, wyższego etapu rewolucji proletariackiej. Odzwierciedlenie tej tendencji stanowi rozwój i rozszerzenie się antykapitalistycznego ruchu mas w rozwiniętych krajach kapitalistycznych, jak również w krajach opóźnionych w rozwoju, wyzysk których jest obecnie głównym źródłem maksymalizacji zysku i możliwości rozładowania, za pomocą ochłapów, wewnętrznych napięć społecznych w rozwiniętych krajach kapitalistycznych. Również w tej kwestii, więc, okazuje się, że w następstwie upadku "realnego socjalizmu", napięcie pomiędzy pracą a kapitałem, pomiędzy wyzyskiwanymi a wyzyskiwaczami w krajach kapitału I stycznych, nie tylko nie osłabło, lecz uległo gwałtownemu zaostreniu, pomimo osłabienia i rozbitcia międzynarodowego rewolucyjnego ruchu robotniczego.

Szczególne nasilenie tego zjawiska wystąpiło w ostatnim roku, przede wszystkim, zaś, w ostatnich miesiącach, co jest związane z bezpośrednim zaostreniem się ofensywy kapitału na warunki życiowe ludzi pracy.

Potężne strajki i demonstracje uliczne, ze starciami z policją włącznie, które kilkakrotnie przy końcu lata wstrząsnęły Grecją, w odpowiedzi na obniżanie poziomu życia ludzi pracy i próby ograniczenia uprawnień Związków Zarodowych; strajki generalne i masowe wystąpienia uliczne we Włoszech, jako odpowiedź na związany, z dewaluacją lira program zamrożenia plac, rent i emerytur; podobne wystąpienia w Hiszpanii, również związane z antypracowniczą polityką, wynikającą z dewaluacji waluty hiszpańskiej; zaostrażający się konflikt społeczny w Anglii na tle antyrobotniczej i antynarodowej polityki rządu konserwatywnego; masowe wystąpienia ludzi pracy Brazylii, które zmusiły burżuazję do zawieszenia w czynnościach i postawienia przed sądem Prezydenta kraju za nadużycia finansowe; pierwszy, od kilkunastu lat, strajk generalny w Argentynie w obronie swobód demokratycznych; przegrane referendum przez lokaja USA na stanowisku Prezydenta Panamy – oto, tylko niektóre, przejawy narastania fali antykapitalistycznych wystąpień w świecie.

W Zachodniej Europie walka ta nierozzerwalnie się łączy z próbami dalszego umocnienia procesu integracji kapitalistycznej, kosztem obniżania poziomu życia pracującej większości, co znajduje wyraz w rosnącym oporze wobec złożeń nowego traktatu integracyjnego, w wyniku przyjęcia którego kraje EWG znajdują się w bezpośredniej zależności od swego najpotężniejszego współludziłowca - RFN.

Tymczasem, w samych Niemczech, narasta masowe niezadowolenie i protesty, w związku z koniecznością "wygospodarowania" olbrzymich nakładów na "adaptację" terenów byłej NRD, co może być urzeczywistnione tylko kosztem obniżenia poziomu dochodów ludności byłej RFN, jak i

dalszego drastycznego pogorszenia warunków życia na terenach byłej NRD, co musi prowadzić do zaostrenia antagonizmów pomiędzy tymi dwoma częściami Niemiec i obiektywnie sprzyjać odradzaniu się tendencji faszystowskich, o czym była już mowa wyżej.

Tendencje te, które aktualnie przybierają najbardziej drastyczny wyraz w Niemczech, występują w całej Europie Zachodniej, jak również krajach "postkomunistycznych", jako skutek pogłębiająca się frustracji wśród części społeczeństwa, znajdując wyraz w skrajnych, reakcyjnych żądaniach programowych, które kapitał może zaakceptować, jeśli jego panowanie zostanie realnie zagrożone przez antykapitalistyczny ruch mas i jeśli ruch ten okaże się niezdolny do konsekwentnego rozprawienia się z neofaszyzmem.

Doświadczenie historyczna dogodzi, jednak, że żaden reakcyjny reżim, z faszystowski łącznie, nie jest zdolny, ani rozwiązać sprzeczności kapitalizmu, ani w konsekwencji, uchronić go przed dalszym rozkładem i ostatecznym upadkiem. Znajduje to potwierdzenia również w całokształcie procesów i zjawisk, charakteryzujących współczesny kapitalizm. Stąd też, kraje "postkomunistyczne", które podjęły próbę przywrócenia, u siebie kapitalizmu, nie mogą liczyć na żadną poważną pomoc ekonomiczną od uwikłanego we władne nierozwiązywalne sprzeczności kapitalistycznego świata, szczęśliwości i dobrobytu¹, w którym żyje faktycznie zaledwie 1/6 ludzkości. Z tego też punktu widzenia, kraje te stają się dodatkowym obciążeniem dla międzynarodowego kapitału, przede wszystkim, jako teren zagrożony potencjalnym wybuchem antykapitalistycznych, który może mieć istotny wpływ na. dalszy rozwój sytuacji w "starym" kapitalistycznym świecie.

Pomoc taka nie jest realna, nic tylko dlatego, że mogłaby się przyczynić do uzdrowienia gospodarki tych krajów, co oznaczałoby zmniejszenie stopnia ich zależności od metropolii imperialistycznych i nie leży w interesie ostatnich, lecz również dlatego, że muczalaby być realizowana kosztem jeszcze większych ograniczeń dochodów pracującej większości społeczeństwa rozwiniętych krajów kapitalistycznych, co w warunkach postępującej radykalizacji społeczeństw tych krajów prowadziłoby do dalszego podważenia stabilności rządów sprawującej tam władzę wielkiej burżuazji. W ten sposób rozwój napięć politycznych w krajach "postkomunistycznych" staje się jednym z istotnych czynników, . Pogłębiających procesy rozkładu międzynarodowego systemu kapitalistycznego w ogóle.

III. Zmierzch ogólnoswiatowej imperialnej potęgi i roli Stanów Zjednoczonych

Jednym z decydujących elementów rozkładu międzynarodowego systemu kapitalistycznego są zmiany, jakie zaszły w ostatnich dziesięcioleciach w kraju, który był przez pół wieku jego dominującym i kierowniczym ośrodkiem ekonomicznym, politycznym, ideologicznym i militarnym.

Stany Zjednoczone, które wyszły z drugiej wojny światowej, jako potentat, skupujący ponad 60% ogólnoswiatowego potencjału przemysłowego i ponad 80% światowych zapasów złota, coraz to bardziej przekształcają się - jeden z kilku głównych ośrodków ekonomicznych świata, utrzymując jeszcze prymat tylko pod względem globalnej wielkości produkcji i produkcji zbrojeniowej wobec dwóch swoich głównych konkurentów: RFN i Japonii pozostając pod względem produkcji globalnej w tyle w stosunku do krajów EWG, jako całości. Również jako eksporterzy gotowej produkcji, Japonia, i RFN daleko wyprzedzają Stany Zjednoczone.

Jakie są przyczyny i skutki tego stanu rzeczy? Przede wszystkim, wykorzystując swoją uprzywilejowaną pozycję, kapitał prywatny Stanów Zjednoczonych na przestrzeni ostatnich dziesiątków lat lokował się zagranicą, co oznaczało systematyczne ograniczanie inwestycji wewnętrznych, poza przemysłem zbrojeniowym Działo się tak dlatego, że inwestycje w krajach słabszych ekonomicznie i o bogatych zasobach surowcowych, posiadających tanią siłę roboczą i tanie surowce,

przynosiły zysk wielokrotnie większy niż kapitały lokowane w samych Stanach Zjednoczonych.

Ten pasożytniczy proceder rodzimego północnoamerykańskiego kapitału prywatnego zdecydował o tym, że Stany Zjednoczone stały się krajem, przeżywającym, przynajmniej od dwóch dziesięcioleci, kryzys i stagnację ekonomiczną, co w obliczu rozwoju nowych, młodych i prężnych potęg przemysłowych, oznacza zarazem rosnące zacofanie. Wyrazem tej tendencji są: po pierwsze, spadek: wydajności; pracy w gospodarce USA w stosunku do ich imperialistycznych konkurentów; po drugie zaś spadek jakości i wysokie koszty produkcji, związku z czym wyroby przemysłu i produkty rolnictwa USA, nie tylko nie wytrzymują konkurencji na rynku międzynarodowym, lecz również wewnątrz własnego kraju, rynek którego jest coraz szerzej zalecany towarami z Europy i Azji.

Wszystko to, razem biorąc, decyduje o: systematycznym pogłębianiu się recesji, zaś razem z nakręcaną przez państwo od kilku dziesięcioleci spiralą zbrojeń, doprowadziło do powstania horrendalnego długu państwowego, wynoszącego astronomiczną sumę 4 bilionów dolarów, przy czym rośnie on obecnie w każdym roku o 400 miliardów dolarów. Dług państwowy USA, którego wierzycielami ca jednak przede wszystkim prywatni kapitaliści, co całkowicie uzależnia państwo od ich dyktatu i interesów, kilkakrotnie przekracza zadłużenie krajów "postkomunistycznych" i rozwijających się, razem wziętych.

Dług ten jest bezpośrednim następstwem postępującego upadku gospodarki USA, która nie jest już zdolna zagwarantować ani realizacji potrzeb własnego kapitału, ani potrzeb pracującej większości własnego społeczeństwa. Tu tkwią zasadnicze przyczyny wzrostu bezrobocia, cen i postępującej dewaluacji dolara oraz systematycznego ograniczania zdobywczy socjalnych i wzrostu podatków oraz, bijących rekord w sikali światowej procesów demoralizacji, wynaturzeń i degradacji kulturowej społeczeństwa, przy jednoczesnej anarchizacji całokształtu stosunków społecznych, powszechnej korupcji aparatu państwowego i nagminnej" bezprawnej działalności służb specjalnych, przy jednoczesnym stałym zaostrzaniu się konfliktów etnicznych, które dowodzą, że kapitalizmowi USA, poprzez 200 lat swojej historii, nie udało się zintegrować społeczeństwa Stanów Zjednoczonych. Na wymienione i wiele innych problemów nakładają się i oddziałują w istotny sposób: wciąż żywy konflikt pomiędzy Południem i Północą oraz pomiędzy, prężnie rozwijającym się, młodym kapitałem Zachodnich Stanów i tradycyjnymi ośrodkami burżuazji na Wschodzie. Do tego dochodzi, również, brak zainteresowania inwestowaniem w Stanach Zjednoczonych, ze względu na niski zysk, kapitałów zagranicznych.

Trudności wewnętrzne USA mają swoje źródło, również, w polityce zagranicznej, która porządkowana została chimerycznej idei dominacji nad światem, w wyniku czego Stany Zjednoczone ostatecznie przekształciły się w światowego żandarma międzynarodowego kapitału, co wymaga dodatkowych olbrzymich nakładów, zarówno na cele militarne, jak i na utrzymywanie w posłuszeństwie i zależności rządów i sił panujących w krajach satelickich. Polityka ta sprzyjała, nie tylko pogłębianiu sprzeczności wewnętrznych, lecz spowodowała zależność Stanów Zjednoczonych od wielu sojuszników, co szczególnie jaskrawo występuje w przypadku Izraela, a jednocześnie wpłynęła na stały wzrost nastrojów antyamerykańskich w większości krajów rozwijających się, jak również w Europie i Japonii.

Wszystkie te przyczyny i wiele innych, na omówienie których nie pozwala zakres tych uwag, zadecydowały o kolejnym wzroście społecznego niezadowolenia i radykalizacji nastrojów społecznych, które zadecydowały o klęsce republikanów i zwycięstwie "demokratów w ostatnich wyborach prezydenckich.

Wyborcy amerykańscy, jak również główne ośrodki kapitału amerykańskiego, które dostrzegają niebezpieczeństwo, wynikające z podbramkowej sytuacji ekonomicznej i politycznej, w jakiej znalazły się Stany Zjednoczone, popłamił i na ekipę Clintona dlatego, że wysunęła ona program porządkowania

wewnętrznych problemów USA na czoło swoich zobowiązań. Zwycięstwo to, zatem, jest nie tylko tradycyjnym wahnięciem się opinii publicznej, lecz odzwierciedleniem głębokiej zmiany sytuacji Stanów Zjednoczonych, które po różnego rodzaju ostatnich spektakularnych "zwycięstwach" znalazły się naraz w obliczu narastającego, trwałego kryzysu całokształtu stosunków społecznych.

Nie będziemy się tu wdawać w przewidywania, czym to wszystko się skończy i czy uda cię demokratom zapobiec dalszemu upadkowi znaczenia i prestiżu USA w świecie. Można natomiast, bez obawy popełnienia poważnego błędu, stwierdzić, że podstawowe sprzeczności, drażące i rozkładające współczesne społeczeństwo amerykańskie, będą się zaostrzały nadal, a ich skutki będą wybierały coraz to potężniejszy wpływ na wszystkie sfery stosunków społecznych światowego kapitalizmu.

W związku z powyższym, wszelkie mityczne rachuby na to, że USA będą w stanie w przyszłości zagwarantować trwałość międzynarodowego systemu kapitalistycznego, a szczególnie jego rozwój w krajach "postkomunistycznych", są wyłącznie wytworem pobożnych życzeń reprezentantów odradzającej się w tych krajach burżuazji i nie mają żadnych. realnych szans na, urzeczywistnienie się.

Stany Zjednoczone zachowują bowiem, jeszcze swoją szczególną rolę supermocarstwową w świecie, nie dzięki potencjałowi ekonomicznemu lub innym przymiotom, lecz wyłącznie w wyniku posiadania olbrzymiego arsenału nuklearnego i potencjalnej groźby jego wykorzystania dla realizacji egoistycznych interesów własnego kapitału. Jak długo taka sytuacja może się utrzymać, w warunkach istnienia innych, bardziej prężnych, ośrodków kapitału, pokaże czas. Jedno jednak jest bezsporne, arsenał nuklearny jednego kraju nie może być i na, dłuższą, metę nie będzie głównym regulatorem stosunków ustrojowych w świecie. Nie pogodzi się z takim stanem rzeczy, nie tylko społeczeństwo międzynarodowe, lecz samo społeczeństwo amerykańskie.

My, zaś ze swojej strony, możemy tylko dodać, że zdecydowane rozwiązanie wszystkich aktualnych problemów społecznych, nękających Stany Zjednoczone, może nastąpić tylko na gruncie zastąpienia zgniłych stosunków społecznych przez nowe stosunki ustrojowe, oparte na likwidacji panowania prywatnego kapitału w odniesieniu do życiowych spraw pracującej większości amerykańskiego społeczeństwa.

IV. Kapitalizm wyczerpał swoje możliwości rozwoju.

Upadek „realnego socjalizmu”, wbrew spektakularnym pozorem i fałszerczej propagandzie, nie tylko nie oznaczał wzmocnienia i utrwalenia stosunków kapitalistycznych, lecz otworzył nowy, wyższy etap powszechnego kryzysu kapitalizmu, który wyczerpał już swoje możliwości rozwoju i nie jest zdolny do rozwiązania żadnego palącego problemu społecznego ani w skali światowej, ani w poszczególnych krajach. Co więcej, im dalej obecnie prywatna własność środków produkcji będzie zachowywała swoje panowanie polityczne, tym większemu zaostrzeniu będzie ulegał całokształt sprzeczności antagonizujący podkupujących współczesne społeczeństwo, tym szybciej będzie postępował proces degradacji i rozkładu całokształtu stosunków społecznych i narastała realna groźba. społecznej samozagłady, a, **Co** najmniej, nieobliczalne j w skutkach, wojennej katastrofy wojennej.

W tej sytuacji, tylko zastań i cni e kapitalistycznej własności podstawowych środków produkcji przez uspołecznioną gospodarkę państwową, pod kontrolą bezpośrednich wytwórców, czyli klasy robotniczej i jej sojuszników, stanowi jedyną drogę do likwidacji straszliwego zagrożenia, w obliczu którego znalazło się społeczeństwo. Urzeczywistnić praktycznie tę dziejową konieczność i zarazem warunek dalszego rozwoju społecznego może tylko sama klasa robotnicza w sojuszu ze wszystkimi ludźmi pracy, którzy stanowią zarazem decydującą większość społeczeństwa. Z powyższego, oczywiście, bynajmniej nie wynika, że droga do nowego etapu ustrojowych

przeobrażeń jest prosta i łatwa, zaś kapitalizm samoistnie upadnie, jak przejrzały zgniły owoc pod naciskiem żywiołowo "samoorganizującej się" klasy robotniczej. Nowy etap rewolucji proletariackiej wymagać będzie żmudnego, długotrwałego i pozbawionego fajerwerków procesu zbierania sił i konsekwentnego uwzględnienia przemian dokonujących się w otaczającej nas współczesności oraz do końca zdecydowanego krytycznego i rzeczowego, zarazem, przewartościowania doświadczeń przeszłości i odrzucenia w praktyce wszystkich błędów i wypaczeń, charakteryzujący dotychczasowy etap antykapitalistycznych przeobrażeń ustrojowych.

Podstawowym zadaniem na tym etapie staje się konieczność odbudowy politycznej organizacji rewolucyjnego ruchu robotniczego w skali światowej i w poszczególnych krajach, czyli partii, zdolnej stanąć na czele toczącej się walki.

Realizacja tego dziejowego zadania wymaga, jednak, uzmysłowienia, że, jeśli celem podstawowym tej walki jest likwidacja polityczna i ekonomiczna panowania prywatnego kapitału, to głównym przeciwnikiem w ruchu robotniczym, był i pozostaje, prawicowy oportunizm, utrwalający wpływy burżuazji wśród klasy robotniczej i ludzi pracy, przy czym w naszych warunkach głównymi reprezentantami tego kierunku są kierownicze kręgi współczesnej socjaldemokracji i ich prokapitalistyczna klientela.

Natomiast największym aktualnym niebezpieczeństwem na drodze odrodzenia się rewolucyjnego ruchu robotniczego są „rewolucyjne” zniecierpliwienie i awanturnictwo, oportunizm lewacki, często zresztą, będący specyficzną formą przejawiania się obiektywnego i subiektywnego oddziaływania burżuazji i spokrewniony, z tego punktu widzenia, oportunizm prawicowy. Niebezpieczeństwo jest przede wszystkim wyrazem złudzeń drobnoburżuazyjnych, nie uwzględniający konkretnych warunków społecznej rzeczywistości utożsamienia, w najlepszym wypadku, własnych pobożnych życzeń z obiektywną rzeczywistością, zaś w wypadku gorszym, może stanowić dogodny grunt dla politycznej prowokacji.

Awanturnictwo polityczne w aktualnej, szczególnej, dla rewolucyjnego ruchu robotniczego i demokratycznego, w *ogólnej sytuacji*, jaka powstała po upadku "realnego socjalizmu", może prowadzić do nowych kolejnych klęsk i konsekwencji, zamiast przyspieszyć, poważnie opóźnić proces rewolucyjnej politycznej organizacji klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy. Proces kształtowania się rewolucyjnego ruchu robotniczego, bowiem, podobnie jak proces rozwoju rewolucji społecznej, nie może być, ani sztucznie przyśpieszany, kiedy sprawa jeszcze nie dojrzała, ani sztucznie powstrzymany, kiedy staje się on dziejową koniecznością.

Można tylko zrobić wszystko, aby pomagać w jego dojrzewaniu w płaszczyźnie programowo-teoretycznej politycznie-organizacyjnej, co wymaga, oczywiście, aktywnego udziału w toczącej się walce. Na tym polega aktualnie zadanie wszystkich środowisk rewolucyjnych, poczuwających się do odpowiedzialności za rozwój samodzielnego, antykapitalistycznego, politycznego ruchu robotniczego.

Obserwator